Nr. 42. Kraków, Niedziela 21 Lutego 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 12.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują;

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — **W Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za marzec:

W miejscu . . . . 1 zlr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** zlr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** zlr. **50** ct.

Żałoba narodowa i fundacya imienia Tadeusza Kościuszki.

II.

Przed dwudziestu laty obchodziliśmy bolesną stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru Polski, obchodziliśmy ją także nie manifestacyami ale ofiarą i pracą. W przeddzień tej rocznicy pod koniec roku 1871 zabrało się grono ludzi, przeważnie młodych i bez stanowisk, którzy uznali, iż najlepszym sposobem utrwalenia w umysłach narodu tych poważnych myśli, jakie stuletnia klęski narodowej rocznica obudzić powinna, — sposobem objawienia na zewnątrz. że żyjemy i do odrodzenia politycznego przez odrodzenie wewnętrzne, do zwycięstwa przez pracę i ofiarę zdążamy — będzie: narodowa ofiara na szkoły ludowe. Było to wówczas tem bardziej wskazanem, że na porządku dziennym dyskusyi publicznej i prac sejmowych od trzech lat już stała sprawa uchwalenia ustaw o szkołach ludowych, od której reforma tych szkół rozpocząć się miała. i że odnoszące się do tego projekty daremnie czekały załatwienia. Ofiara narodowa na oświatę, ale ze specyalnem przeznaczeniem na szkoły ludowe, miała zatem wówczas znaczenie propagandy dla sprawy ustaw szkolnych, których przeprowadzenie przez Sejm było najuaglejszym interesem kraju. Dla powodzenia tego przedsięwzięcia koniecznem było, ażeby na czele jego stanęli mężowie, w kraju całym znani i poważani, którychby głos znalazłby posłuch. Zwrócono się przeto do ś. p. Alfreda Młockiego, nieposzlakowanego patryoty, najgorliwszego zawsze inicyatora i uczestnika wszelkich prac tego rodzaju — a gdy on zamiar pochwalił i na czele stanąć przyrzekł, powodzenie było zapewnione. Na zaproszenie Młockiego zebrał się komitet, złożony z najwybitniejszych w kraju osobistości. Dzieduszycki Włodzimierz, Ziemiałkowski, Sapieha Adam, ś. p. Skrzyński Ludwik, ś. p. Wild Karol, ś. p. Krzeczunowicz Kornel, ś. p. Smarzewski Sewеryn, ś. p. Schmitt Henryk, Gross Piotr, Małecki Antoni, Pietruski Oktaw i wielu innych, podpisali odezwę i zyskali od rządu zezwolenie na zbieranie składek. W odezwie i w pozwoleniu rządowem była tylko ogólnikowo mowa o składkach „na szkoły ludowe“ — a komitet zastrzegł sobie, że po zamknięciu składek i stósownie do ich wysokości, uchwali, jakie specyalne przeznaczenie nadać zebranemu kapitałowi. Jeżeli na tak ogólnikowo określony cel kraj cały pospieszył z ofiarą i z zaufaniem złożył w ręce komitetu decyzyę, co się stanie z zebranym kapitałem — dowodzi to, że inicyatorowie projektu nie omylili się ani co do samej ogólnej myśli, która się okazała naprawdę popularną, ani też co do wyboru osób, które istotnie posiadały zaufanie ogółu, skoro ten ogół nie żądał poprzedniego szczegółowego oznaczenia celu.

Wkrótce zaroił się kraj cały komitetami i delegatami do zbierania składek. Urządzono puszki, wywieszane w miejscach publicznych, a będące pod nadzorem delegatów, z napisem „na szkoły ludowe“. Po fabrykach i warsztatach robotnicy składali przy każdym poborze płacy po kilka centów na ten cel. Urzędnicy płacili miesięcznie pewien procencik od pensyj. Odczyty, przedstawienia amatorskie, wieczorki myzykalno-deklamacyjne, i t. p. w całym kraju urządzane, przyczyniły się znacznie do powiększenia funduszu. Wielkich wkładek było niewiele — pomimo świetnego przykładu ś. p. Ludwika Skrzyńskiego, który złożył 1000 złr. Półtora roku trwało zbieranie składek — i złożono 75 000 złr.. a komitet na ostatniej swej sesyi uchwalił akt fundacyjny, mocą którego zebrany kapitał złożył do rąk Wydziału krajowego jako „Fundusz szkół ludowych z r. 1872“ — z tem przeznaczeniem. żeby dochody z tego funduszu obracane były na subwencye dla gmin potrzebujących zasiłku na wystawienie budynku szkolnego.

Równocześnie szła skuteczna propaganda w sprawie ustaw szkolnych — Sejm został zasypany petycyami i istotnie w r. 1872 uchwalił trzy ustawy o szkołach ludowych. Od tego też czasu datuje się szybsza organizacya szkół ludowych w naszym kraju, reforma nauczania w tych szkołach, względnie polepszenia bytu nauczycieli.

Tak obchodzono w r. 1872 stuletnią rocznicę pierwszego rozbioru Polski. A chociaż rezultat ówczesnej ofiary narodowej był stosunkowo skromny — bo 75 000 złr. na taki kraj jak Galicya, to bardzo nie wiele — jednak nie można tego nazwać niepowodzeniem. Fundusik zebrany oddał już niejedną usługę, co roku kilka tysięcy idzie na pomoc dla gmin, potrzebujących zasiłku na budowę szkół. Ale co ważniejsza — to rezultat moralny: zainteresowanie ogółu sprawą szkół i oświaty, spopularyzowanie tej sprawy. Tysiące tych, co składali wówczas ofiary „na szkoły ludowe“, tą ofiarą swoją dali wyraz tej myśli, która przewodniczyła inicyatorom — iż siły odrodzenia szukać należy przedewszystkiem w podniesieniu szerokich warstw ludowych, w ich narodowej oświacie.

Stosunki polityczne zawsze są niepewne i zmienne. Raz one dla narodu korzystniejsze — to znowu zwracają się przeciw niemu i utrudniają jego prace nad własnem odrodzeniem. Zdobycze polityczne dziś poczynione, jutro już mogą być zatracone. Prądy w rządach i w parlamentach zmieniają się nieraz w sposób przez nikogo nieprzewidziany — stosunki stronnictw w samym narodzie to także czynnik niestały. A cóż dopiero mówić o wielkich kombinacyach międzynarodowej polityki. Czasem wydaje się, że bliską jest już chwila, od wieku upragniona, od wieku krwią i łzami kroci tysięcy wymodlona — to znowu tak się oddala, że żyjącemu pokoleniu zaledwie ta zostaje nadzieja, iż przynajmniej synowie chwili tej doczekają. I stosownie do tych zmian warunków i okoliczności, zmieniać się musi metoda działania — środek dziś dobry i praktyczny, jutro może być wręcz szkodliwy. Jedna wszakże potrzeba pozostaje zawsze niezmienna, jedno pole pracy zawsze zostaje otworem, i wśród najgorszych nawet warunków uprawianem być może i musi — a tem polem jest praca nad oświatą ludu. Co się tu zdobędzie, tego nam już nikt nie odbierze. Bo w sferze umysłowej nic nie ginie. Bo światło ducha, zdobyte w jednem pokoleniu, przechodzi na drugie, a uczucia miłości ojczyzny i moralne zasady życia, dziś zaszczepione, z mlekiem matek przejdą w dalsze pokolenia. To sprawa, po nad wszelkiemi stronnictwami narodowa — a wszelka jej zdobycz jest zdobyczą trwałą na wieki.

To też skoro rocznice klęsk i upadku obchodzić się godzi tylko ofiarą i pracą — niech się ta ofiara tak samo, jak przed 20 laty, zwróci ku tej pierwszej, naczelnej sprawie, ku oświacie ludu. Skoro już 3 go maja uznali ojcowie nasi, iż zachwiana w swym bycie politycznym Rzeczpospolita winna szukać siły w swych podstawach, a więc w ludzie, i uczynili krok pierwszy ku spłaceniu długu, jaki naród wobec ludu zaciągnął — my nieszczęśni ich potomkowie nie powinni spocząć póty, póki długu tego nie spłacimy całkowicie. A spłacona dotąd tylko część jedna — zerwane więzy pańszczyźniane. Pozostaje do spłacenia wiele jeszcze — a z tego najważniejszą jest ta oświata, której wieki całe ludowi poskąpiły. Skoro wreszcie — jak słusznie powiedziano w odezwie lwowskiej — postać Kościuszki góruje nad wszelkiemi wypadkami ostatnich lat życia Rzeczypospolitej, a postać ta tak ściśle ze sprawą ludową związana — to jakże piękniej, jak lepiej, jak trwalej pamięć Kościuszki uczcić, jeżeli nie ofiarą na rzecz oświaty ludu?

Pomnik narodowy — Kościuszko ma najpiękniejszy, jaki kiedykolwiek bohaterowi jakiemu wzniesiono, mogiłę rękami narodu usypaną. Jakikolwiek pomnik z kamieni lub kruszcu dzisiaj by postawić — nie dorówna on znaczeniem i powagą temu pierwszemu, nie odpowie wielkości uczuć, jakie ogarniają naród, gdy wspomina, jakie skarby duchowe Kościuszko mu zostawił, gdy rozpamiętywać będzie Dubienkę i Racławice i pamiętny uniwersał połaniecki. Przyłóżmy ucho do grobowca, co na Wawelu kryje zwłoki Naczelnika — a głos nam z tego grobowca powie: nie chcę kosztownych pomników — chcę ofiary serc waszych dla ludu, dla jego oświaty, dla jego uobywatelenia...

Sądzimy więc, iż zbliżające się rocznice powinny po sobie zostawić wielką narodową „**Fundacyę oświaty ludowej imienia Tadeusza Kościuszki.**“

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 18 lutego.

(β.) Sprawa wielkich budowli wiedeńskich zajęła do tego stopnia umysły, że mało kto już zwraca uwagę na położenie polityczne. Wszystkie dzienniki tutejsze zapełniają szpalty swoje artykułami, wymierzonemi przeciw opozycyi w komisyi budżetowej, codziennie mamy jakieś posiedzenia publiczne, na których mowcy ludowi piorunują przeciw Polakom, Czechom i Słoweńcom, a w kołach parlamentarnych rozmawiają tylko o Wiedniu i wielkich przedsiębiorstwach wiedeńskich. Sala komisyi budżetowej zarzucona planami i rysunkami sytuacyjnemi, za fotelem prezesa wisi ogromna mapa, przedstawiająca przyszłą sieć kolei wiedeńskich i zamierzone kanały Dunajowe. Nie można ani na chwilę wątpić, że kwestya ta ma dla Wiednia doniosłe znaczenie, ale nie trudno także dopatrzeć się po za tem wszystkiem gry politycznej, wyradzającej się w agitacyę najgorszego gatunku. Wywołała ją bez kwestyi lewica, przyciśnięta do muru deklaracyą posłów staroczeskich, wyprowadzona poniekąd w pole nominacyą hr. Kuenburga i tracąca widoczne grunt pod nogami. Niepowodzenia te zagrzały ją do nowych wysileń. Urządzono więc najpierw komedyę z Plenerem pasując go na nowożytnego Katona, gdy przecież całemu światu było wiadomem, że przywódzca lewicy długo układał się z rządem o przyjęcie posady dyrektora najwyższej Izby obrachunkowej i dopiero po nominacyi hr. Kuenburga poczuł w sobie aspiracye Katońskie, gdy tak łatwo było *a limine* odrzucić propozycyę, sprzeciwiającą się niezawisłości poselskiej!

Wkrótce potem zaczęła się mącić sprawa czeska. Nie znamy gry zakulisowej, jaka tej zmianie frontu w obozie staroczeskim towarzyszyła, godzi się jednakże przypuścić, że na postanowienia szlachty czeskiej wpłynął hr. Taaffe, pragnąc w ten sposób obłaskawić lewicę, wzdragającą się przed sojuszem z klubem Hohenwarta. Nie mało przyczynili się do tego także Młodoczesi, którzy postępowaniem swojem rozgorączkowali umysły w Czechach i porwali naród za sobą. Dla szlachty czeskiej przeto było owo przystąpienie do deklaracyi Staroczechów *conditio sine qua non* utrzymania wpływu swego w kraju.

Zresztą Czesi utrzymują, że wprowadzenie częściowe punktacyj ugodowych w życie zagraża germanizacyą okręgów mięszanych i naraża naród czeski na niewątpliwą klęskę.

Lewica, przestraszona tem wszystkiem, chwyciła się jak ostatniej deski zbawienia: kwestyi wiedeńskich budowli. Z pomocą takiego środka łatwo było poruszyć masy, odzyskać popularność, po części zachwianą, i rzucić na przeciwników podejrzenie nielojalności względem cesarza, który pragnie podniesienia stolicy, jakoteż niechęci do Wiednia i Wiedeńczyków. Na to hasło podniosła cała prasa wiedeńska krzyk zgrozy i oburzenie i chórem zaczęła wymyślać na Polaków, Czechów, Słoweńców i konserwatystów, przesadzając się w inwektywach i grubijańskich argumentach.

Tymczasem stanowisko opozycyi było od początku jasne i przedmiotowe. Nie chciano traktować w parlamencie natychmiast przedłożeń wiedeńskich najpierw z obawy o sesyę Sejmu galicyjskiego. Pos. Jaworski stanął więc twardo w obronie potrzeb krajowych i przyznać trzeba, że jego zasługą będzie w znacznej części, że Sejm galicyjski zbierze się w pierwszych dniach marca. Z drugiej strony nasuwała się słuszna wątpliwość co do przedłożeń rządowych, niejasno i nie wyraźnie sformułowanych. Parlament chce i musi wiedzieć przecież, jak daleko idą zobowiązania, które państwo na siebie bierze i nie może wskutek tego przyjmować wniosku *en bloc* bez zbadania należytego i szczegółowej dyskusyi w komisyi budżetowej. Wszystkie te argumenta są tak naturalne i jasne, że trzeba wielkiego zaślepienia i niemałej perfidyi, aby w tem rozumnem zachowaniu się opozycyi upatrywać złą wolę lub umyślną obstrukcyę.

Sprawa polska w świetle socyologii.

Znany socyolog i profesor w Gracu, Ludwik Gumplowicz, ogłosił świeżo w Lipsku uwagi godne dzieło p. t. „*Socyologia i polityka*“. Pierwsza część tej książki skreśla w sposób wyczerpujący istotę socyologii i jej stanowisko wobec innych umiejętności i nauk, w drugiej części autor omawia stosunek socyologii do polityki w praktyce. Szczególnie zajmującemi są wywody socyologa o wzajemnych stósunkach między Niemcami, Rosyą i Austro-Węgrami.

Wychodząc z założenia ściśle socyologicznego, że dwa państwa, różniące się stopniem kultury a wchodzące z sobą w zetknięcie, koniecznie muszą się zwalczać nawzajem, twierdzi Gumplowicz, że więcej niż stuletnie *entente cordiale* trwająca między Prusami i Rosyą, na pierwszy rzut oka wydaje się dziwną i zagadkową. Autor przeprowadza więc dowód, że ta *entente cordiale* wynikła z potrzeby zwalczania i złupienia trzeciego mocarstwa. Takie zetknięcie się wspólnych interesów Niemiec i Rosyi wybrało przed stu laty leżącą pomiędzy niemi, wewnętrznie słabą Polskę za swą ofiarę. Prusy wówczas nie mogły jeszcze uprawiać wielkiej polityki europejskiej. Musiały przedewszystkiem myśleć o sobie. Popieranie jednak Prus *leżało* w interesie Rosyi, gdyż wzrastająca potęga pruska równoważyła groźną moc Austryi, rywala caratu na półwyspie bałkańskim.

Rozbiór Polski przez Rosyę i Prusy określa Gumplowicz jako naturalny proces, Austrya zaś — twierdzi — dlatego tylko wzięła udział w rozbiorze, że mu przeszkodzić nie mogła. W dalszym biegu wypadków Prusy były jeszcze ściślej związane z Rosyą, gdyż musiały wspólnego łupu strzedz i utrzymać się przy nim, a Prusy potrzebowały pomocy caratu do osiągnięcia niemieckiej korony cesarskiej. Z osiągnięciem tego celu nastał punkt zwrotny w stósunkach obu mocarstw.

Autor dowodzi następnie, że Prusy spłaciły zupełnie Rosyi dług wdzięczności, gdyż tylko zachowanie się Niemiec sprawiło, że Austrya z założonemi rękami przypatrywała się najazdowi caratu na Turcyę.

Dziś Niemcy nie mają potrzeby uprawiać dalej polityke małostkową, schlebiającą Rosyi. Bismark błądził, nie zwracając uwagi na faktycznie zmienione stosunki rosyjsko-niemieckie. Niemcy są dziś powołane do przeprowadzania polityki wielkiego mocarstwa. Skoro jednak dwa państwa różne cywilizacyą z sobą graniczą, starcie ich jest nieuniknione. Jestto zasadą, panującą w socyologii, wobec której bezsilne są kompromisy i osobiste stósunki panujących.

Położenie Niemiec, pozbawionych ubezpieczonej granicy na wschodzie, jest wobec Rosyi bardzo niekorzystne. Państwo atoli, którego granice nie dają naturalnego bezpieczeństwa, na mocy niezmiennych praw musi swe wojenne działania zwrócić przeciwko tym państwom, które je po owych granicach zamykają. Niezliczone już razy — twierdzi Gumplowicz — opinia publiczna w Niem-

PRZESTROGA.

NOWELA.

—Kiedy po kilku latach nieobecności przyjechałem do Warszawy, pierwszą myślą moją był Stach, poczciwy Stach, nieoszacowany Stach! W Monachium dzieliliśmy się z nim czarnym i białym chlebem, co prawda, pierwszym daleko częściej, niż drugim, ostatnim groszem, ostatnią odrobiną farby, a gdyby można było podzielić się pędzlem i paletą, podzielilibyśmy je także. Zdawało mi się, że to wczoraj studyowaliśmy jeden model, starego Niemca, idyotę, który uśmiechając się głupowato, pokazywał dwa jedyne pozostałe zęby.

Od tego czasu całe trzy lata upłynęło. Stach powrócił do kraju, osiadł w Warszawie, ożenił się. Znałem nawet tę jego żonę; od pierwszej młodości kochał się w jakiejś kuzynce, a choć uważam, iż dla artysty żona jest tak potrzebną, jak dziura w moście, jednak musiałem gust jego pochwalić. Kobieta jak łania, wysoka. rumiana, tęga, zdrowa, aż miło.

— No — mówiłem w duchu — kiedy masz już zrobić głupstwo, pal cię licho, przynajmniej zrób je dla niej.

Przytem Stach był zawsze paniczykiem, trochę filistrem, nie mogłem w nim nigdy wyrobić prawdziwie artystycznej natury, co to nie pyta o nic, każdej fantazyi dogodzić musi! Nie wiem nawet, dlaczegom go lubił: piwo pił niechętnie, w knajpie siedział jak okradziony, nosił świeże tużurki i jasne rękawiczki, krawat zawiązywał starannie, a był taki hardy, nawet względem kolegów, że wolałby z głodu skonać, niż przyznać się, że mu czego brakuje.

Znałem go doskonale i pomimo wszystko miałem do niego słabość. Kiedym nie słyszał jego gderania, brakowało mi czegoś. Miał sposób spoglądania na mnie, mówiąc: „Oj, Miku! nie waryuj!“ Dość, żem go zawsze usłuchał, ja, com nigdy nie cofnął się przed niczem.

Nazywano nas przyjaciółmi, ale ja tego filistrowskiego wyrazu nie cierpię. Przyjaciel! Cóż to znaczy? Przyjacielem zwą służącego, który pokój sprząta; ramiarza, który nie może nigdy pojąć, czego od niego żąda artysta; towarzysza pracy, co okrada z pomysłów i Bóg wie kogo jeszcze. Ot, byliśmy ze Stachem... dobrymi kolegami!

To starczyło, bym go szukał po przyjeździe do Warszawy, jego najpierwszego. A kiedy wreszcie trafiłem do pracowni, położonej na najwyższem piętrze kamienicy, na jednej z odleglejszych ulic, sam nie wiem dlaczego serce uderzyło mi w piersi, jakby młotem, gdy szarpnąłem za dzwonek.

Otworzyła mi jakaś służąca. Wpadłem, jak burza.

Ho! ho! Stach urządził się wspaniale. Czego tam w tej pracowni nie było. Nie brakło ani starej zbroi, ani rozwieszonych materyj i makat, ani wielkiego stojącego zwierciadła z ramami w guście Ludwika XV, ani stylowych mebli. Ażem się cofnął.

Zastałem go z paletą w ręku.

Co prawda, nie dowierzam wspaniałym pracowniom; przepych ich bywa zwykle w stosunku odwrotnym do talentu. Gdzieby tam mistrz dbał o drobiazgi otoczenia! Arcydzieła rodzą się na poddaszach, to fakt. Takie było zawsze moje przekonanie. Powiedziałem to na wstępie Stachowi, bo nie mam zwyczaju rzeczy obwijać w bawełnę i zaraz wziąłem się do przeglądu prac jego.

Stach nie próżnował wcale. Co tam było ślicznych motywów, co naszkicowanych obrazków, co podmalowanych portretów!...

No! musiałem przyznać, że więcej i lepiej nie robiłby na poddaszu, i powiedziałem mu to, bo już to nie mam nic wspólnego z tym dyplomatą co twierdził, że język dany jest człowiekowi dla ukrywania myśli. Ukrywać myśli! Ciekawym na co?

Kręciłem się po pracowni, podziwiając to i owo, gdy naraz ujrzałem w zwierciadle obok siebie jakąś wątłą, bladawą blondynkę. Była jakby żywa w jasnej sukience. Obejrzawszy się, dopiero przekonałem się, że było to odbicie portretu skończonego prawie. Malował go Stach snadź niedawno, bo farba jeszcze nie zaschła.

Elegantem nie byłem nigdy. Człowiek powinien zdobić szatę, nie zaś szata człowieka. Trzymam się tej zasady. Ubieram się jak wypadnie, moda nie istnieje dla mnie, dobra ona dla fircyków, żurnalowych lalek, fryzyerskich subjektów itp., ale artysta! Zresztą nie miałem zwyczaju przeglądać się w zwierciadłach.

Kiedy jednak teraz zobaczyłem się z nienacka ażem się przeląkł. Co prawda mój stary kożuszek i grube buty czyniły mnie podobnym w tem eleganckiem towarzystwie do stróża lub wyrobnika. Różniły mnie tylko od nich długie włosy spadające aż na ramiona. A przy mnie rysowała się, jak na złość, postać Stacha, który zdawał się mieć całą wyższość cywilizowanego człowieka nad półdzikim, a z ram swoich bladawa blondynka, wspierając kędzierzawą główkę na malutkiej rączce, otwierała na mnie wielkie, śmiejące się oczy.

Patrzyłem na nią czas jakiś, a im więcej patrzyłem, tem więcej mnie te oczy gniewały. Nienawidzę podobnego typu wykwintu, nonszalancyi, wyszukanego wdzięku, tem bardziej kiedy mi on urąga.

— Zkąd u djabła — spytałem Stacha — wyciągnąłeś podobne stworzenie?

— A co, śliczna! nieprawdaż?

I ten niedołęga spoglądał na nią z prawdziwym zachwytem.

To rozgniewało mnie więcej jeszcze.

— Gdzież znów śliczna! Szkaradna, nieznośna, ohydna! Nie cierpię podobnych kobiet. Gdybym spotkał oryginał, powiesiłbym go bez skrupułu.

Oczy Stach rozszerzyły się przerażeniem.

— Co, co? — zapytał, jakby nie dowierzał własnym uszom.

— No, tak jest — powtórzyłem dobitniej — powiesiłbym bez skrupułu. Cóż tak na mnie patrzysz? Przecież znam twoją żonę, wiem, że siostry nie masz, a twoja córka w kołysce. Cóż cię ta obrzydliwa blondynka może obchodzić?

— Miku! co wygaduiesz? opamiętaj się! — zawołał chwytając mnie za rękę, jakby chciał słowa powstrzymać.

— Obrzydliwa i jeszcze raz obrzydliwa — mówiłem ciągle, mając wzrok utkwiony w zwierciadło, w którem odbijała się obok mojej ta delikatna postać.

— Ale dlaczegóż?

— Dlaczego? I ty, malarz, portrecista, o to pytasz?

— No tak, pytam waryacie, bo co do mnie...

— Przypatrzże jej się przynajmniej, ten nosek..

— Ten nosek — przerwał z zapałem Stach — ten nosek, filuternie wyrzeźbiony, z rożowemi nozdrzami, które drgają za każdem wrażeniem, jest zachwycający.

— Bardzo dziękuję, nie cierpię filuteryi.

— Gust czysto osobisty.

— Niby ty go nie podzielasz. Przecież ożeniłeś się z kobietą zupełnie odmiennego charakteru. Nie broń próżno swego modelu, nie możesz tego robić na seryo. Albo te oczy! patrz na nie: zdają się drwić.

— Z takiego jak ty gbura. Czy nie miałyby słuszności? Teraz już rozumiem o co chodzi.

— A cóżby mi znaczyły drwiny jakiejś tam wypieszczonej lafiryndy. Nie mów mi o niej; powiesiłbym ją z rozkoszą.

— Aż tak! niedawno było bez skrupułu, a teraz już z rozkoszą — śmiał się Stach — Miku! Miku, dawniej zdawało ci się, że mieszkasz w „pałacu prawdy“, ale teraz!..

Śmiał się jednak z pewnym przymusem, a wzrok zwracał z wyraźnym niepokojem ku portyerze z ciężkiej materyi, zawieszonej w głębi pracowni.

— Teraz, jak dawniej, pałac ten uważam za najświetniejszy przybytek ludzkości, bo wreszcie dlaczegóżbym się miał krępować i nie wypowiedzieć nigdy swych przekonań; ta metoda wiedzie nas do zguby.

— Ale przypatrzże się przynajmniej tej twarzy!

— Przypatrzyłem się, przypatruję ciągle.

— Otoż nie; źle patrzysz. Alboż ciebie nie znam! Jakeś raz powiedział, że ci się nie podoba, tak zacząłeś jechać na tym koniku i egzaltować się według zwyczaju.

— Egzaltować! ktoby myślał, że należę do rodzaju poetów, marzycieli, szaleńców, waryatów itp. Znasz mnie przecież, wiesz, że jestem trzeźwy jak zimowy poranek, a jeśli tę istotę potępiam...

— Na mocy czego, jeśli spytać wolno?

— Na mocy psychicznych właściwości, które *notabene* doskonale oddałeś...

— Powtarzam ci, że to istota ładniutka, dobra, wesoła, miła, pełna wdzięku...

— I wykwintu, dystynkcyi, wyrafinowania, nienaturalności, a co za tem idzie, pełna pogardy dla powszedniego świata, powszednich ludzi. Znać to po jej drwiących oczach...

— Wcale nie.

— Już ty mi nie mów. Znam się na ludziach lepiej od ciebie. Nie jestem tak dobrowolnym, czy też łatwowiernym, ażeby się dać wziąć na byle jaką plewę.

— O czem ty mówisz?

— O podobnych kobietach. One to stoją na drodze do każdego postępu, do każdej pożytecznej reformy, one...

— Dość! już dość! ty niepoprawny doktrynerze.

— Otóż nie, raz wypowiem, co myślę.

— Ależ wypowiadasz to aż nadto zawsze i wszędzie!

(C. d. n.)

W. Marrené.

czech dawała wyraz temu socyologicznemu instynktowi, że odbudowanie Polski, oddzielającej Rosyę od Niemiec jest piekącą potrzebą.

Socyolog nie może na chwilę wątpić, że to nastąpić musi. Pomiędzy Polską a Niemcami nie istniały nigdy głębokie i trwałe sprzeczności, a tryb samozachowania zmusi kiedyś Niemcy do odbudowania na swym wschodzie Polski dla obrony przeciw najazdowi Rosyi. Socyologia zapewne nie może dokładnie określić czasu, w którym to się stanie, że to jednak nastąpić musi, wynika z socyologicznych obliczeń z matematyczną prawie pewnością.

W dalszym ciągu omawia Gumplowicz naturalną politykę Niemiec i Austryi w stósunku do Słowian, a zwłaszcza Polaków. Że ta polityka musi być i tu i tam jednakowa, wynika już z równego niebezpieczeństwa, na które oba mocarstwa wskutek polityki rosyjskiej są wystawione. Dziesięciowiekowy historyczny rozwój sprawił wprawdzie, że Polacy widzą w Rosyi tylko swego naturalnego wroga. Wszakże nieustający system germanizacyjny mógłby w następstwie ułatwić Polakom — przemijające zapewne — pojednanie się z Rosyą. Z drugiej strony polityka Austryi i Niemiec, popierająca rozwój polskiej narodowości, może wznieść potężny wał ochronny, po za którym oba te mocarstwa nie potrzebowałyby się obawiać zaborczej pożądliwości rosyjskiej.

Ten żywotny interes obu mocarstw — kończy autor — sprowadził na właściwe tory politykę Austryi wobec Polaków i spowodował, że także w Prusach z upadkiem Bismarka nastała zmiana w polityce na korzyść narodowości polskiej. Jest bowiem niemożliwem, by Niemcy i Austrya nie widziały, jak wiele im zależy na utrzymaniu, bronieniu i wzmacnianiu polskiego narodu.

Reforma podatków bezpośrednich.

Austryacki minister skarbu, dr. Steinbach, złożył wczoraj na posiedzeniu Izby poselskiej jeszcze za czasów Dunajewskiego zapowiadany projekt reformy podatków bezpośrednich w duchu tak zw. podatku osobistego, progresywnego.

Przedłożenie rządowe składa się „z ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych“, obejmującej 316 paragrafów i z załącznika, zawierającego taryfę podatku zarobkowego, ujętą w 133 pozycyj taryfowych na 182 stronnicach druku. Ustawa o bezpośrednich podatkach osobistych wchodzi w życie w miejsce obowiązującej obecnie ustawy o podatku zarobkowym z r. 1812 i w miejsce ustawy o podatku dochodowym z r. 1849. W artykule IV nowej ustawy wypowiedziano następującą ważną zasadę: „Ustawą niniejszą wywołane zwiększenie dochodów z bezpośrednich podatków osobistych, użyte będzie na opusty podatkowe“.

Jako dochód, który na wszelki sposób wpłynąć powinien z nowego podatku, uważany będzie rzeczywisty dochód z dotychczasowego podatku zarobkowego i dochodowego w r. 1893, wraz z dodatkiem, który na r. 1894 wynosi 2·5%, a na rok 1895 wynosi 5% tego dochodu. Dołączyć do tego należy 1·2 milionów złr., jako zwrot kosztów wprowadzenia w życie nowej ustawy dla państwa i prócz tego 20% na korzyść krajów.

Co do tej ostatniej pozycyi czytamy w § 271, co następuje:

„Na rzecz funduszów krajowych tych w Radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów, w których ustawodawstwem krajowem jest zastrzeżone, iż korporacyom autonomicznym nie wolno pobierać dodatków do podatku osobisto-dochodowego, przekazanych zostaje 20% rocznie w dotyczącym kraju i roku dochodu z tego (nowego) podatku osobisto-dochodowego.“

W razie więc, gdy dochód z projektowanego podatku osobistego przewyższy dzisiejszy (względnie przyszły z r. 1893) dochód z podatku zarobkowego i dochodowego, z dodaniem 1·2 milionów dla państwa, wraz z przytoczonemi powyżej procentami, to zwyżka owa (art. 7) użytą będzie na opusty podatkowe w następujących podatkach:

1) w podatku gruntowym; 2) w podatku domowym z wyjątkiem pięcioprocentowego podatku wolnych od podatku domów; 3) w powszechnym podatku zarobkowym.

Opust ten określony będzie dopiero w r. 1895, gdyż nowa ustawa podatkowa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1894.

Ustawa o podatkach osobistych dzieli się na ustawę o powszechnym podatku zarobkowym, na ustawę o podatku zarobkowym z przedsiębiorstw, podlegających publicznemu składaniu rachunków, na ustawę o podatku od pensyj i na ustawę o podatku osobisto-dochodowym, — wraz z ogólnemi przepisami i postanowieniami karnemi.

Opodatkowaniu zarobkowemu podlegają wszelkie przedsiębiorstwa zarobkowe i zatrudnienia obliczone na zysk z wyjątkiem stowarzyszeń, zatrudnień za żołd i płacę, gospodarstw rolnych i leśnych. Uwolnione są szwaczki, praczki, przemysł domowy, nauczyciele prywatni, literaci i dziennikarze. Przemysłowcy, którzy pracują sami, bez pomocników, lub tylko z jednym pomocnikiem (czeladnikiem) mogą przez komisyę być uwolnieni od płacenia tego podatku.

Rozkład podatku zarobkowego uskutecznią komisye, których czwartą część członków mianuje minister skarbu, połowę członków wybierają opodatkowani, jedną czwartą część wreszcie Izby handlowo-przemysłowe. Opodatkowani wybierają wyborców, a ci dopiero członków komisyi. Rozkład podatków nastąpi na podstawie taryfy podatkowej. Każdy okręg podatkowy dostarczyć ma pewnego kontyngentu, odpowiadającego dotychczasowemu jego kontyngentowi podatkowemu z dodaniem 2·4%. Wprowadzenie zmian co do wysokości w opłacanych kontyngentach w poszczególnych okręgach nastąpi przez komisyę kontyngentową, do której Izba poselska i Izba panów po 3 członków delegują, równie jak i minister skarbu.

Podatek dochodowy od przedsiębiorstw, podlegających publicznemu składaniu rachunków, pobierany będzie i obliczany na podstawie nadwyżek bilansowych, lecz z odliczeniem procentów od długów, w szczególności opłacanych przez przedsiębiorstwo procentów eskontowych, i z odliczeniem zużycia wartości i strat. Podatek zarobkowy od stowarzyszeń wynosi z reguły 10%.

Opodatkowaniu od pensyi podlegają wszelkie pobory płac ponad 600 złr. rocznie. Wymiar tego podatku wynosi do 2.000 złr. 1%, do 2400 złr. 1½%, do 3.300 złr. 2%, do 4.200 złr. 2½%, 5.000 złr. 3%, 6000 złr. 4%, 7.500 złr. 5%, 9.000 złr. 6%, 10100 złr. 7%, 14.000 złr. 10%. Podatek ten ściągać mają pracodawcy.

Opodatkowaniu od renty podlegają wszelkie dochody z majątku lub praw majątkowych, ktore nie są dotknięte innemi podatkami. Uwolnione są te procenta, którym inna ustawa specyalna zapewnia uwolnienie od podatków, następnie dochody niżej 300 złr. i procenta Kas oszczędności niżej 525 złr. Podatek rentowy wynosi 10% przy wszystkich nie uwolnionych od podatków papierach państwowych, przy wszystkich obligacyach krajowych i pożyczkach, — przy wszystkich innych dochodach 2%. Temu dwuprocentowemu opodatkowaniu podlegają procenta i dywidendy od akcyj tych przedsiębiorstw zarobkowych, które wolne są od podatku zarobkowego. Innowacya ta jest ze wszech miar ważna.

Podatek osobisty, dochodowy opłacają wszyscy, przynależni do krajów, reprezentowanych w Radzie państwa, od całego swego dochodu. Od dochodów tych odciągnąć należy wydatki administracyjne, odpisania, premie ubezpieczeń, procenta od długów prywatnych i długów przedsiębiorstwa. Dochody przypadkowe, spadki i t. p. nie podlegają temu opodatkowanin. Stopa podatkowa rozpoczyna się przy 600 złr. i wynosi 0·6% i podnosi się progresywnie do 4%, jako to:

Przy 635 złr. (3 złr. 60 ct.), 625 złr. (4 złr.), 675 złr. (4 złr. 40 ct.), 700 złr. (4 złr. 80 ct.), 750 złr. (5 złr. 40 ct.), 800 złr. (6 złr.) 850 złr. (6 złr. 80 ct.) 900 złr. (7 złr. 60 ct.), 950 złr (8 złr. 40 ct.), 1000 (9 złr. 20 ct.), 1100 (10 złr.), 1200 złr. (12 złr.), 1300 złr. (14 złr.), 1400 złr. (16 złr.), 1500 złr. (18 złr.), 1600 złr. (20 złr.), 1700 złr. (22 złr.), 1800 złr. (24 złr.), 1900 złr. (27 złr.), 2000 złr. (30 złr.), 2200 złr. (34 złr.), 2400 złr. (39 złr.), 2600 złr. (44 złr.), 2800 złr. (49 złr.), 3000 złr. (55 złr.), 3300 złr. (62 złr.), 3600 złr. (71 złr.), 3900 złr. (80 złr.), 4200 złr. (90 złr.), 4600 złr. (101 złr.), 5000 złr. (114 złr.), i t. d.

Przy dochodach od 100.000 złr. do 105.000 złr. wynosi podatek 4000 złr., a więc 4%. Przy dochodach po nad 105.000 złr. podnoszą się klasy podatkowe co 5000 złr., zaś podatek o 200 złr. Przy podatku od dochodu 2000 złr. odciąga się przy obliczaniu podatku po 25 złr. na każdego członka rodziny, mianowicie jeżeli w miastach o 10.000 mieszkańców rodzina jakaś ma dwoje, w miastach innych czworo dzieci, względnie członków rodziny. Organami wymierzającemi i rozkładającemi ten podatek są: 1) Komisye szacunkowe i miejscowe. 2) Komisye apelacyjne (dla odwołań) w każdym kraju. W komisyach szacunkowych połowa członków jest wybieralnych, drugą połowę mianuje minister skarbu. Pierwszych mianuje zwierzchność gminna. W komisyach apelacyjnych połowę członków mianuje Sejm krajowy, a drugą minister skarbu. Każdy opodatkowany obowiązany jest złożyć zeznanie co do swoich dochodów, z wyjątkiem tych, których dochód wynosi mniej, niż 1000 złr.

Usuwanie się od opodatkowania obłożone jest wysokiemi grzywnami, tak samo jak zatajanie podatków. Każdy obowiązany jest dać żądane wyjaśnienie.

W ogóle cały projekt reformy podatków bezpośrednich zdąża w kierunku finansowo-państwowym do utrzymania obecnych podatków zarobkowych i dochodowych I klasy.

Z Rady państwa.

Wczoraj przedłożono Izbie poselskiej od dawna wyczekiwany projekt ustawy dotyczący bezpośrednich podatków osobistych.

Na uzasadnienie tego projektu zabrał głos minister skarbu Steinbach i oświadczył, że myśl przewodnia tego przedłożenia rządowego zawiera się w art. IV ustawy wprowadzonej. Artykuł ten bowiem orzeka, że cała nadwyżka dochodów ma być użytą na zniżenie innych podatków. (Zob. artykuł p. t. „Reforma podatków bezpośrednich.“ *Przypisek Red.*).

Projekt niniejszy nie żąda dla skarbu państwa nic po nadto, coby i tak wpłynąć do niego musiało już na mocy dotychczasowych ustaw, skutkiem naturalnego wzrostu ludności i ekonomicznego rozwoju. Pozytywnemi celami tej reformy podatkowej są: sprawiedliwe wyrównanie ciężaru podatkowego, mianowicie przez opodatkowanie tych ekonomicznie silnych żywiołów, które dotąd nie płaciły podatków; powtóre lepsze stopniowanie podatków w miarę istotnej siły podatkowej; w końcu ulżenie tym, którzy dotąd byli przeciążeni, mianowicie żywiołom ekonomicznie słabym i ubogim.

Dalszym celem, do którego dążył minister, jest techniczne ulepszenie podatkowości, ulepszenie tak ze względu na ustawodawstwo podatkowe, jak na postępowanie. Z tem w końcu wiąże się trzeci cel pozytywny, najważniejszy: nauczyć ludność zdrowego i wolnego od przesądów współdziałania w opodatkowaniu i podnieść podatkową moralność, w ostatnich czasach wielce zaniedbaną. Reforma podatkowa musi dążyć do tego, by w społeczeństwie możliwą była uczciwość. Wtenczas dopiero tej uczciwości będzie można i trzeba będzie od społeczeństwa wymagać.

Dotychczasowy system bezpośredniego opodatkowania w Austryi jest systemem podatków przychodowych (*Ertragsteuer*), w którym na każdy poszczególny rodzaj dochodów, lub źródeł dochodowych, nałożony jest osobny podatek. Nawet tak zwany podatek dochodowy (*Einkommensteuer*) jest właściwie trzykrotnym podatkiem przychodowym, dzieli się bowiem na trzy klasy, z których każda uosabia zupełnie odrębne, od siebie niezawisłe podatki, nałożone na trzy rozmaite rodzaje dochodów, mianowicie na dochody przemysłowe t. j. podatek dochodowy I klasy, dochody osobiste t. j. podatek dochodowy II klasy, a w końcu na procenta i renty od kapitałów t. j. podatek dochodowy III klasy. Dotychczasowe więc podatki przychodowe powinne i w przyszłości pozostać, w technicznie jednak ulepszonym stanie. Obok zaś tego systemu zreformowanych podatków przychodowych, ma jeszcze powstać prawdziwy dochodowy podatek, t. j. osobisto dochodowy, powszechny i progresywny, który ma się odnosić do czystego dochodu pojedyńczych osób, z jakichkolwiek by on źródeł wypływał. Nadwyżka przez to zyskana nie ma wpłynąć do skarbu państwa, ale służyć do zniżenia podatków dochodowych, szczególnie zaś podatków: gruntowego, domowego i zarobkowego.

Najdalej idąca reforma dotyka tę dziedzinę opodatkowania, która się opiera na podatku zarobkowym z r. 1812, i dochodowym pierwszej klasy z r. 1849.

Podatek zarobkowy zaś istniał w czasie, kiedy to w dziedzinie przemysłu panował rzec można stan pierwotny, wobec wymagań dzisiejszych w żaden sposób ostać się nie może. Podatek ten z jednej strony zanadto obciąża drobny przemysł, rzemiosła, dla nowoczesnych zaś wielkich przedsiębiorstw przemysłowych jest stanowczo za niski. Nadto władze podatkowe w wymiarze rozmaitych pozycyj nie są wcale prawie ustawodawczo ograniczone. Podatek zarobkowy w ogóle wyrobił się bardziej drogą praktyki, nie wszędzie jednolitej. Podatek dochodowy pierwszej klasy budzi także wiele słusznych zażaleń.

Ta właśnie dziedzina bezpośrednich podatków austryackich jest właściwą ojczyzną kłamstwa podatkowego. Statystyczne dane wykazują, że w tej dziedzinie podatki przynoszą w przecięciu zaledwie trzecią część tego, co w istocie przynosić powinny. Wina tego nie leży wyłącznie po stronie ludności, winno temu w wielkiej części i ustawodawstwo, które zanadto wysoką oznacza stopę podatkową. Jednem słowem, obecnie obowiązujące ustawy wystawiają uczciwość opodatkowanych na zbyt ciężką próbę.

Reforma więc musi tu sięgnąć głęboko. Cały system podatkowy musi uledz zupełnej zmianie. Na pytanie, jak tę reformę przeprowadzić należy, można dwoma odpowiedzieć systemami. Możnaby bowiem obrać albo system taryfowy, stary wprawdzie, ale w najnowszych czasach w ulepszonej formie przyjęty we Francyi, Bawaryi i Hesyi, albo metodę repartycyi, wprowadzoną w nowym pruskim podatku przemysłowym ustawą z 24 kwietnia r. 1891. Rząd austryacki poszedł drogą pośrednią. Projekt ułożony został na podstawie kombinacyi repartycyi z taryfą elastyczną, która określa tylko pewne *maximum* i *minimum*, pozostawiając organom podatkowym wolność wymiaru w każdym poszczególnym wypadku, po sumiennem ocenieniu wszystkich stosunków konkretnych.

Samoistne przedsiębiorstwa zarobkowe ulegać będą powszechnemu podatkowi, który wstępuje w miejsce dotychczasowego podatku dochodowego i przychodowego pierwszej i drugiej klasy. Powszechny podatek zarobkowy będzie rozłożony według systemu kontyngentowego. Kontyngent na pierwsze dwa lata ustanowiony będzie w takiej wysokości, jaka odpowiada ostatnim latom obowiązywania stare ustawy, powiększonej przeciętnie o 2·4% z powodu zwiększonej produkcyi i wzrostu ludności w ogóle. Ponieważ jednak w ogólnem zniżeniu objęty być ma także podatek zarobkowy, przeto kontyngent będzie także o jaką piątą część wyż wymienionej kwoty niższy.

Kontyngent główny będzie rozdzielony na powiaty. W powiatach zaś nastąpi repartycya, którą zajmować się będą osobne komisye.

Na tych samych głównych zasadach ustanowiono szczegółowy podatek zarobkowy tych przedsiębiorstw, które obowiązane są składać publicznie rachunki. Istotna zmiana w porównaniu z dzisiejszym stanem rzeczy polega na tem, że za podstawę wymiaru podatków ma być brany zgodny z bilansem dochód przedsiębiorstwa w efektach. Główny nacisk położono tu na miejsce przepisywania tych podatków, by mianowicie ciałom autonomicznym umożliwić w sposób sprawiedliwy nakładanie dodatków do podatków.

Trzeci rozdział projektu reguluje podatek od pensyi, który ma nastąpić w miejsce dotychczasowego podatku dochodowego drugiej klasy. Podlegać mu będą głównie pensye i płace urzędników i funkcyonaryuszów wszelkiego rodzaju. Jak dotąd będzie wolnym od podatku dochód do 600 złr., dodatki aktywalne urzędników państwowych i kwaterowe innych funkcyonaryuszy, pozostanie również ściąganie podatków przez zatrzymywanie części płac, w końcu opodatkowanie progresywne. W tej więc dziedzinie nie będzie zmian wiele.

W czwartym rozdziale projektu omówiony podatek od rent ma być wprowadzony w miejsce dochodowego podatku trzeciej klasy. Ten podatek dotychczasowy jest prawdziwą satyrą podatkową, żaden inny nie wykazuje bardziej ujemnych rezultatów. Minister omawia obszernie praktykowane w tym kierunku nadużycia, którym jednak w pierwszym rzędzie i głównie winno liche ustawodawstwo.

Podatek gruntowy i domowy nie mają doznać organicznej zmiany. W wymiarze ich jeno ma nastąpić zniżenie. Nowością będzie w piątym rozdziale unormowany podatek osobisto dochodowy. Przedmiotem tego podatku ma być cały, z jakichkolwiek źródeł płynący czysty dochód osoby, oczywiście po odtrąceniu ciężarów wraz z procentami od długów.

Co do 20% z podatków osobisto-dochodowych na rzecz krajów, nie pobierających dodatków do tego podatku, oświadcza minister, że będzie to pierwszym wielkim krokiem na drodze wyemancypowania władz autonomicznych z t. zw. gospodarki dodatkowej do podatków. (*Zuschlags Wirtschaft.*)

Z kolei podnosi minister finansowe skutki i znaczenie całej reformy. Otóż rzeczywistem, jedynem źródłem nadwyżki w dochodach będzie podatek osobisto-dochodowy. W przybliżeniu twierdzić można, że dochód ten nie będzie przewyższał kwoty 21·4 milionów, a nie będzie niższym od 14·3 milionów. Po strąceniu 20% na rzecz krajów i kosztów utworzenia osobistodochodowego podatku w kwocie 1,200.000 złr., pozostanie czysty dochód mniej więcej od 10·3 do 16 milionów, którego będzie można użyć na zniżenie innych podatków. Któreż więc podatki przychodowe mają być w ogóle zniżone i podług jakiego klucza? W tym względzie minister proponuje te przedewszystkiem podatki, które najbardziej dotykają ludność, niemi obciążone, a mianowicie podatek gruntowy, domowo klasowy, domowo czynszowy i powszechny podatek zarobkowy. Zniżenie zaś ma być tego rodzaju, że podatek domowo czynszowy o połowę, zaś podatek zarobkowy dwa razy więcej zniżony zostanie w porównaniu z podatkiem gruntowym.

Oto treść obszernego przemówienia ministra skarbu. Izba przyjęła je długotrwałemi oklaskami. Ministrowie i liczni posłowie składali Steinbachowi życzenia.

Z porządku dziennego przystąpiono w dalszym ciągu do rozpraw nad hipotecznem wydzieleniem gruntów, przeznaczonych na publiczne gościńce i drogi.

Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ożywioną rozprawę wywołał wniosek o zatwierdzenie wyboru p. Dostala. Nieważność wyboru podnosili Brzorad i Slavik, twierdząc, że chodzi tu o strzeżenie wolności wyboru od nacisku rządowego. Za ważnością przemawiali pp. Helceler i Wiedersperg. Ostatecznie uznała Izba wybór za ważny.

W dalszym ciągu, po przemówieniu Vaszaty'ego polecono rządowi zbadać potrzebę budowy kolei lokalnej Breżnica-Blatwa-Strakonice.

Przy końcu posiedzenia wywiązała się niespodziewanie scena wielce burzliwa. Kroacki poseł Bianchini chciał uczynić jakieś zastrzeżenie prawne i zaczął je odczytywać w języku kroackim. Nie rozumiejąca go Izba zaczęła się burzyć. Gdy jednak mowca nie dał się zbić z tropu, lecz mówił dalej po kroacku wśród oklasków Młodoczechów, zaczęły się coraz częściej odzywać wołania *„milczeć, spokój“*. Prezydent dwukrotnie wzywał mowcę, by nie odchodził od przedmiotu. Około Bianchiniego skupili się posłowie, wołając *„milczeć“, „przestać“*. Młodoczesi odpowiadają okrzykiem: *„kto nie chce słuchać, niech wyjdzie!“* Z lewicy wołają do prezydenta: *„Odebrać głos! Dać naganę! Zamknąć posiedzenie!“* P. Ghon biegnie ku mowcy, chcąc mu przerwać. Wielu posłów krzyczy bez opamiętania, inni zapalczywie machają rękami. Krzyk dochodzi do punktu kulminacyjnego. Prezydent dzwoni energicznie i woła na salę: *„Zamykam posiedzenie!“*

Bianchini jednak, nie rozumiejąc słów prezydenta, w kilka minut dopiero skończył swoje wywody.

Następne posiedzenie Izby poselskiej dzisiaj w sobotę.

Izba Panów przekazała wczoraj przedłożenie rządowe o podatku giełdowym w pierwszem czytaniu komisyi budżetowej do wstępnego zbadania, przyjęła następnie ustawę o reformie studyów prawniczych w myśl uchwały Izby poselskiej

Upadek Freycineta.

Najważniejszym wypadkiem chwili obecnej jest przesilenie ministeryalne we Francyi. Czwarte ministerstwo Freycineta, utworzone 17 marca 1890 roku, zostało obalone i albo samo ustąpi z widowni, albo będzie musiało wyjednać u Carnota rozwiązanie parlamentu.

Ministerstwo upadło na ostatniem posiedzeniu Izby przy głosowaniu nad wnioskiem Hubbarda w sprawie stosunku kościoła do państwa. Właściwym sprawcą obalenia gabinetu jest przywódca radykałów Clémenceau, który umiał zręcznie, popierany przez prawicę, sprowadzić rozdwojenie w obozie republikańskim, tak iż Izba 304 głosami przeciw 212 odmówiła gabinetowi żądanego votum ufności. Izba potępiła kościelną politykę Freycineta i oświadczyła się za radykalną polityką w stosunku do kościoła i Watykanu.

Przesilenie przyszło niespodziewanie i oto, jak się to stało. Rząd, czyniąc ustępstwo radykałom, wniósł znany projekt do nowej ustawy o stowarzyszeniach, który partya radykalna chce uważać za przygotowawczy krok do oddzielenia kościoła od państwa. Hubbard, członek partyi radykalnej, chcąc zrobić z przedłożenia rządowego manifestacyę antiklerykalną, zażądał uchwalenia nagłości dla wniosku rządowego i motywując swe żądanie, wezwał gabinet do oświadczenia się za oddzieleniem kościoła od państwa. Po Hubbardzie wszedł na trybunę Cassagnac i krytykując projekt do ustawy o stowarzyszeniach, zarzucał dwulicowość polityce Freycineta i domagał się, aby gabinet zajął niedwuznaczne stanowisko wobec kościoła i kleru, a zarazem żartował sobie z naiwności radykałów, którzy popierają reakcyjny gabinet Freycineta.

Z kolei zabrał głos prezydent ministrów Freycinet i oświadczył, że ustawa o stowarzyszeniach nie jest wymierzoną przeciwko kościołowi, a wypowiedzenie konkordatu i oddzielenie kościoła od państwa bynajmniej nie wchodzi w program rządowy.

Freycinet rozwodził się nad pojednaniem kościoła z republiką i chwalił znaną odezwę kardynałów francuskich, w której upatruje oddzielenie się partyi kościelnej od stronnictw staromonarchicznych; dalej mówił Freycinet o wielkiej sympatyi Watykanu dla Francyi i chwalił politykę Leona XIII.

W końcu oświadczył Freycinet: „Jeżeli w tej Izbie jest większość żądająca oddzielenia kościoła od państwa, to niechajże większość ta się objawi — tedy złożymy w jej ręce nasz rząd i jego ciężary.“

Pichon z wielką zręcznością i talentem krytykował zachowanie się episkopatu francuskiego i znaną odezwę kardynałów; poczem odezwał się w te słowa: „Z jakiemiż zastrzeżeniami uznają łaskawie kardynałowie a za nim cały kler francuski naszą republikę i nasze instytucye republikańskie! Słusznie powiedział pewien rojalista, że trzeba tylko wykonać program tych kardynalskich republikanów, a monarchia odniesie zwycięstwo. Wzywam republikanów do jedności, lecz pragnę zjednoczenia republikanów bez papieża, z papieżem nigdy!“

Hr. de Mun uznaje umiarkowanie i roztropność gabinetu, żąda jednakże wyjaśnienia sytuacyi.

Freycinet, odpowiadając hr. de Mun raz jeszcze powtórzył, że nie chce manifestacyi przeciwko kościołowi i nie przyjmie uchwały Izby orzekającej, że ustawa o stowarzyszeniach ma być przygotowaniem do oddzielenia kościoła od państwa.

Brisson, repulikanin, wystąpił także z krytyką polityki rządowej, której zarzucał niejasność i dwuznaczność.

Zdaniem Brissona złudzeniem jest mniemanie, jakoby kler mógł się pojednać szczerze z republiką. Należy odrzucić to złudzenie, zanim kraj przystąpi do wyborów powszechnych, bo inaczej prawica mogłaby uzyskać większość na zgubę repobliki! Mowca zapytuje rząd, czy tenże chce walczyć przeciwko reakcyi klerykalnej, przedstawiającej niebezpieczeństwo dla repobliki?

Wreszcie przyszedł do głosu Clémenceau i z porywającą wymową wystąpił przeciwko gabinetowi.

„Chcemy więcej światła — mówił Clémenseau. Polityka gabinetu jest gorzej, niż dwuznaczną; nie mniej dwuznacznym jest projekt do ustawy o stowarzyszeniach, ale ustawa ta, z wolą rządu, czy brew rządowi, obrócić się musi przeciwko kościołowi. Zupełna bowiem sekularyzacya kościoła należy do niepowstrzymanego ruchu rewolucyi francuskiej. Kościół katolicki to olbrzymi ustrój polityczny, który przez czternaście wieków panował w tym kraju. My, radykali, nie chcemy prześladować katolików, ale chcemy podporządkować kler prawu powszechnemu. Potępiamy polityczne subtelności gabinetu, kokietującego z klerem, i nie wierzymy, aby kler stać się mógł szczerze republikańskim. Można pozyskać republikanów i legionistów, bo jakaż jest różnica pomiędzy tym królem kontraktowym, królem z terminem wypowiedzenia, który zasiada dzisiaj w pałacu elizejskim, a naczelnikiem państwa z urodzenia w państwie konstytucyjnem? Można ujarzmić królów i monarchistów pozyskać dla republiki; ale kościoła nie ujarzmicie nigdy, jest on wieczną potęgą teokratyczną, antytezą wolnej republiki. Nie mamy ani jednego prawa republikanskiego, kteregoby Rzym nie odrzucił. Chcecie papieża wciągnąć w wasze koło? Nie! Na to jesteście za słabi! Powiedzcież tedy, czy chcecie oddzielenia kościoła od państwa? Tak, albo nie?“

Mowę Clémenceau przerywała lewica i prawica grzmiącemi oklaskami. Gdy skończył, poruszenie w Izbie było wielkie. Ze wszystkich stron wnoszono motywowany porządek dzienny. Freycinet zażądał *votum* ufności.

Pośród naprężonej uwagi Izby obwieścił przewodniczący Floquet rezultat głosowania. Za obecnym gabinetem oświadczyło się 212 głosów, przeciwko gabinetowi 304. Koalicya radykałów z prawicą obaliła rząd. Ministrowie natychmiast opuścili salę obrad. Opinia powszechna przyznaje zwycięstwo radykałom, a Clémenceau jest bohaterem dnia.

W chwili kiedy to piszemy, otrzymujemy telegraficzne doniesienie, że Freycinet wręczył Carnotowi dymisyę całego gabinetu i dymisya została przyjęta a zatem o rozwiązaniu parlamentu nie ma mowy.

Utworzenie nowego gabinetu bedzie nie małą trudnością. Głosowanie Izby na ostatniem posiedzeniu nie daje w tym przedmiocie wyraźnej wskazówki. Wprawdzie zwyciężył Clémenceau i jego partya, ale zwycięstwo to możliwem było tylko przy pomocy prawicy. Większość, która głosowała przeciwko rządowi, składa się z 194 radykałów i 110 monarchistów. Gabinet koalicyjny, utworzony z łona radykałów i prawicy jest naturalnie niemożliwy, a czysto radykalny gabinet prawdopodobnie nie mógłby skupić koło siebie większości republikańskiej. Bądź co bądź najbardziej skonsolidowaną i najliczniejszą jest partya umiarkowano-republikańska, t. j. owych 212 posłów, którzy głosowali za kontynuowaniem dotychczasowej polityki republikańskiej. Wobec tego możliwą jest rekonstrukcya obecnego gabinetu, zwłaszcza, że Carnot musi zwracać uwagę na względy polityki zagranicznej, i dla tego nie chciałby usunąć Freycineta, który przez podniesienie i organizacyę armii przywrócił Francyi jej mocarstwowe stanowisko, ani Ribota, który dokonał zbliżenia pomiędzy Francyą a Rosyą. To też większość dzienników francuskich wyraża przypuszczenie, że gabinet zmieni tylko swą firmę, ale zachowa dotychczasowy swój charakter polityczny, a po części zapewne i skład osobisty. Gdyby zaś gabinet taki nie znalazł nadal poparcia Izby, czego zresztą nie ma powodów przypuszczać, to pozostałby środek ostateczny: rozwiązanie parlamentu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 lutego.

Wypadkiem dnia w parlamencie austryackim jest projekt reformy podatkowej, wniesiony przez ministra Steinbacha. Projekt ten nie jest pomysłem dzisiejszego ministra skarbu; pracowano już nad nim w biurach ministeryalnych od lat wielu, zapowiadał go kilkakrotnie minister Dunajewski, po którym objął go w spuściźnie dr. Steinbach.

Jeżeli reforma podatkowa, przez rząd projektowana, uchwalona zostanie przez Radę państwa, — przyjdzie niechybnie do zmian ważnych w dotychczasowym systemie podatkowym. Jakiego rodzaju będą te zmiany, przewidzieć już można z treści przedłożenia rządowego i z tego, co o tem przedłożeniu powiedział na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej minister Steinbach.

Zarówno projekt reformy podatkowej, jak wywód ministra skarbu, podajemy na innem miejscu w ile możności dokładnem streszczeniu.

Z Szwajcaryi.

Szwajcarska Rada związkowa zwróciła temi dniami rządom Francyi, Włoch i Austro-Węgier uwagę na zasady prawa międzynarodowego biorąc pobudkę z faktu, że wojskowi państw wymienionych wbrew przepisom regulaminów przekraczali granice rzeczypospolitej w pełnych swych mundurach. Tyle wczorajszy urzędowy telegram berneński. Monachijska zaś *Allgemeine Ztg* z swej strony zaznacza, że takąż samą uwagę

związkowa zrobiła i wobec niemieckiego rządu — wywiązuje go, aby zakazał oficerom niemieckim występować w mundurze na terytoryum szwajcarskiem. Wystąpienie to spowodowanem zostało drażliwemi zajściami, jakie wywołała obecność niemieckich oficerów w Szafhuzie i Zurychu.

Biura socyalistycznego stronnictwa w Szwajcaryi jednogłośnie uchwaliły uciec się do środka t. z. „referendum" do ludu przeciw istniejącej ustawie o wydawaniu przestępców.

Z Włoch. Zaburzenia w Rzymie.

Zaledwie skończyła się kłopotliwa dla rządu rozprawa w Izbie poselskiej z powodu zaburzeń młodzieży na uniwersytetach, a powstał nowy kłopot z powodu groźnych manifestacyj robotników bez zajęcia. W nocy z 17 na 18 uchwalili robotnicy rozpocząć powszechne bezrobocie; znaczna ilość stowarzyszeń przystąpiła do tej uchwały. Położenie jest groźne, bo należy przypuszczać, że robotnicy dopuszczą się jakich wybryków. — W przewidywaniu takich wybryków rząd nakazał szerokie środki ostrożności, wojsko stoi w pogotowiu, na mostach stoi silna straż policyjna. Robotnicy domagają się, aby rząd w myśl ustawy z lipca r. 1890 spieszył z wykończeniem dwu ulic, dwu pałaców i dwu mostów na Tybrze i przez to dostarczył zajęcia i zarobku. Na wykonanie tych budowli trzeba 60 do 70 mil. O te pieniądze miano się postarać przez emisyę osobnych obligacyj. Tymczasem przyszedł inny gabinet pod kierunkiem Rudiniego i inny program gospodarki finansowej, unikający wszelkich wydatków, na które nie ma pokrycia z dochodów i wszelkich pożyczek. Skutkiem tego wstrzymano wszelkie większe budowy z wyjątkiem kilku najpilniejszych. Mimo to do Rzymu napłynęło mnóstwo robotników wiejskich w nadziei, że tu znajdą zajęcie i hojny zarobek. Rząd uwzględniając nędzę tych robotników przyrzekł dać robotę, ale równocześnie przedłożył projekt do ustawy o budowlach w Rzymie, zawierający gruntowną zmianę dawniejszej ustawy z r. 1890, aby wydatki znacznie zmniejszyć — i ten projekt właśnie wywołał rozczarowanie i oburzenie. Wielu robotników wiejskich odesłał rząd na prowincyę, głośniejsi demonstranci zostali uwięzieni. Dzienniki wzywają robotników do spokoju i umiarkowania.

Z Aten.

Znany program finansowy Delyannisa sprawił korzystne wrażenie tak w Izbie, jak w kraju. Nawet najskrupulatniejsze obliczenia wykazują, że po wykonaniu tego programu należy oczekiwać wzrostu dochodów o blisko 12 mil. Programem swym wykazał rząd, iż ma silne postanowienie spełnienia wszelkich zobowiązań kraju wobec zagranicy; — ta przyjęła również życzliwie ów program; okazało się to znaczną zniżką ażia od złota. Wnioski rządowe, dążące do wykonania tego programu finansowego, a z niemi także ustawę o zaprowadzeniu monopolu tytuniowego, Izba uchwaliła przeważającą większością 18 b. m.

Komisya wyznaczona już dawniej do zbadania zarzutów, miotanych na gabinet Trikupisa i ewentualnie do sformułowania aktu oskarżenia, otrzymawszy przedłużenie terminu ukończyła nareszcie swoją pracę i przedłożyła Izbie wniosek o oskarżenie o nieodpowiednie użycie pożyczki kolejowej na linię z Pireusu do Larissy i o niewykonanie [illegible] zobowiązań. Rozprawa nad tym wnioskiem rozpocznie się w poniedziałek. Sam Trikupis przemawiał gorąco za przystąpieniem co rychlej do tej rozprawy, aby tę drażliwą kwestyę raz załatwić, bo ona podkopuje kredyt kraju i podtrzymuje wzburzenie umysłów.

Kronika.

Kraków, 20 lutego.

Ministeryum spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 27 stycznia b. r. zwróciło uwagę namiestnictwa galicyjskiego i rządu bukowińskiego na choroby zakaźne, wybuchłe w niektórych guberniach rosyjskich, nawiedzonych głodem, i wydało wskazówki celem wczesnego zapobieżenia niebezpieczeństwu, grożić mogącemu zdrowiu mieszkańców w tych dwóch krajach.

Pogrzeb weterana. Pogrzebowi ś. p. Ignacego Przybyłowskiego, weterana wojsk polskich z 1831 roku, przez lat przeszło 20 pełniącego skromne obowiązki woźnego w tow. ubezpieczeń, towarzyszyli weterani wszyscy krakowscy, oraz dyrektorowie tej instytucyi aż na cmentarz. Na czele żałobnego orszaku postępowała kapela „Harmonii". Woźni, koledzy zmarłego, ponieśli zwłoki na ramionach. Zarząd [illegible] iż zamiast wieńca na trumnę złożyli oni uzbieraną kwotę na restauracyę kaplicy na Wawelu. Zwłoki złożone zostały w wspólnym grobie weteranów z 1831 r. [illegible] ostatniej [illegible] uczestnikami walki o wolność odbyło się w [illegible]

Oddziały dla obłąkanych przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. *Gazeta Lwowska* donosi: Ankieta, zwołana w roku zeszłym przez Wydział krajowy dla zbadania Zakładów krajowych na Kulparkowie [illegible], aby w przyszłości, skoro to się okaże, wybudowanym został drugi zakład dla obłąkanych dla Galicyi zachodniej. — Zarazem zastanowiła się ankieta nad obecnym stanem oddziału dla obłąkanych przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Już komisya opieki nad obłąkanymi [illegible] wskazała na wadliwość urządzeń oddziałów szalonych, [illegible] wniosek ankiety celem polepszenia tego stanu rzeczy. Na posiedzeniu ankiety podniósł prymaryusz oddziału obłąkanych szpitala krakowskiego dr. Karol Żuławski, [illegible] pawilonu do Zakładu w Krakowie, na którego budowę potrzeba 15.000 złr., [illegible] takie za [illegible] za kosztem [illegible] kratek w [illegible] Wydział krajowy delegował dra Stellę do Krakowa, [illegible] opinię, że [illegible] stosunkowo [illegible] wynoszącym, [illegible] ulepszyć, [illegible] pawilonu [illegible] nadto, że [illegible] są tak [illegible] sposób budowy [illegible] byłoby [illegible] Na proponowane adaptacye zgodził się zarówno dyrektor, jak i prymaryusz oddziału obłąkanych szpitala św. Łazarza. Z powyższych powodów, jako też z uwagi na to, że w ankiecie obliczony został koszt przybudowania pawilonu na 15.000 złr., a przedłożony obecnie plan i kosztorys tej budowy obliczono na 30.000 złr., Wydział krajowy zarządził jeszcze dokładniejsze zbadanie i przestudyowanie przedłożonego planu, czyli koszt tej budowy nie da się sprowadzić do cyfry przynajmniej zbliżonej do tej, jaką przyjęła ankieta, a następnie i Wydział krajowy. Dlatego postanowił Wydział krajowy nie przedkładać obecnie Sejmowi wniosków konkretnych co do zaleconej przez ankietę budowy pawilonu przy szpitalu w Krakowie dla pomieszczenia szałowych.

Wieczór muzyczny „Lutni". Młode nader Stowarzyszenie śpiewackie „Lutnia" nie ma powodu uskarżać się na brak sympatyi i poparcia u krakowskiej publiczności. Jeżeli dwa poprzednie wieczory były dowodem, że muzykalne sfery miasta, odczuwając w stosunkach tutejszych potrzebę istnienia śpiewackiego stowarzyszenia, popierają najżyczliwiej jego działalność, to wczorajszy wieczór wymownem był świadectwem, że dzięki energii i zabiegliwości kierowników „Lutnia" krakowska trwałe i silne wywalcza sobie podstawy bytu i wpływem swym coraz szersze warstwy ogarnia, nie szczędząc starań w kierunku umuzykalnienia ogółu.

Wieczór rozpoczęło popularne fortepianowe Trio B-dur Volkmanna, do którego zasiedli pp. dr. Bylicki, Sandoz i Hock. Dzięki doskonałemu temu ansamblowi nie zaginął najdrobniejszy szczegół pięknego tego utworu — a ostatnia część, traktowana z werwą i temperamentem, dobrze usposobiła publiczność dla następnych punktów obfitego i wielce urozmaiconego programu.

Drugim punktem była produkcya chóru „Lutni", który pod kierunkiem p. Steibelta wykonał po raz pierwszy „Hasło", umyślnie dla krakowskiego Stowarzyszenia przez Z. Noskowskiego skomponowane.

Utwór ten nie tyle melodyjnością, ile poważnym swym nastrojem odpowiada swemu przeznaczeniu, a jako wstępna produkcya daje chórowi pole do popisu poszczególnych partyj głosowych. Gdy chór „Lutni" opanuje w zupełności kompozycyę pod względem techniki, wykończenia i zrozumienia, będzie „Hasło" wybornym wstępem dla popisów „Lutni". Aryę Faure'a „Przed krucyfiksem", przepisaną na chór, słyszeliśmy niedawno na wieczorze jasełkowym; wczorajsza jej reprodukcya zdradzała znaczny postęp w artystycznem wykończeniu.

Na wczorajszym wieczorze poznaliśmy także dwie nowe siły muzykalne w osobach panny Wężowiczówny i pani Łepkowskiej, które współudziałem swym niemało przyczyniły się do uświetnienia programu produkcyi. P. Wężowiczówna odegrała na fortepianie bardzo pięknie Schumanna Grillen, Chopina Impromptu Fis dur i Walc Paderewskiego. Wszystkie 3 numera artystycznem wykończeniem wywołały powszechne uznanie i zasłużone oklaski publiczności. We wszystkich młoda pianistka wykazała doskonale zaawansowaną technikę, miękkie i subtelne uderzenie i wielką staranność w traktowaniu szczegółów, co szczególniej wystąpiło w pojmowaniu Schumanna. Nieco więcej siły i temperamentu byłoby wyszło na korzyść Walca Paderewskiego, którego głównym efektem artystycznym jest umiejętne uwydatnienie kontrastów, mieniących się tęczową grą świateł i cieni.

Artystkę śpiewaczkę w pełnem słowa znaczeniu poznaliśmy w p. Łepkowskiej, która dała najpiękniejszą cząstkę do wczorajszego koncertu. P. Łepkowska posiada w doskonałej szkole kształcony mezzo sopran, którego umie używać z rutyną zawodowej śpiewaczki. Zarówno w popularnej pieśni Gastaldone „Musica prohibita", jak i w sympatycznem „Au printemps" Gounoda, zalety śpiewu uwydatniły się w całej pełni, a koroną popisu była tak popularna dziś Serenada z „Cavallerii" Mascagniego, którą p. Łepkowska odśpiewała z wielkim wdziękiem i uczuciem.

Prawdziwą biesiadą dla miłośników muzyki była Suita Riesa na skrzypce i fortepian, wykonana przez pp. Bylickiego i Hocka, po której nastąpiła deklamacya p. Dzirytówny. Artystka, którą nie po raz pierwszy słyszymy na koncertach „Lutni", wygłosiła z wielkim wdziękiem, finezyą i swobodą „Mój walczyk" Gawalewicza, illustrując słowa grą na fortepianie, nad program zaś dodała „Ustęp z Beniowskiego". Publiczność, jak zawsze, gorącym oklaskiem dziękowała młodej artystce, którą, dzięki wszechstronności talentu, publiczność nasza zasłużenie coraz większą otacza sympatyą.

Ostatnie słowo wieczoru należało do chóru „Lutni", który wykonał „Samotną różę" Hermana i „Górala" Müncheimera.

Pod względem artystycznym produkcya wczorajsza wypadła doskonale, a urozmaicenie w programie nadało wieczorowi cechę wysoce popularną.

Obszerna sala Sukiennic wczoraj literalnie pomieścić nie mogła słuchaczy. Wobec tego byłoby bardzo do życzenia, aby „Lutnia" ograniczyła na przyszłość ilość wydawanych biletów, albo przeniosła produkcye do sali większej, gdyż nieopisany ścisk w sali był istotnie jedyną ujemną stroną wieczoru.

W. Pr.

„Lutnia". Celem uzupełnienia statutu Towarzystwa zarząd „Lutni" zaprasza niniejszem członków czynnych na zebranie, które się odbędzie w lokalu „Lutni" w niedzielę dn. 21 bm. o godzinie 4 po południu.

Tyszkiewicz. *Cieszkowski.*

Zmarli. Ezechiel Berzeviczy, oficer jazdy wołyńskiej z r. 1831, długoletni pełnomocnik dóbr pp. Krzeczunowiczów, autor „Wspomnień podporucznika" i „Wieczorów starego żołnierza", zmarł w dniu 18 bm. w Bołszowcach. Liczył 81 lat.

Antonina z Kalitowskich Schmidtowa, żona dr. Michała Schmidta, wiceprezydenta m. Krakowa, zmarła po długiej i ciężkiej chorobie w 39 roku życia. Na trumnę zmarłej urzędnicy magistratu krakowskiego złożyli piękny wieniec.

Józef hr. Husarzewski, właściciel dóbr, zmarł w Krakowie w 52 roku życia.

W Paryżu zmarł w 83 roku życia J. hrabia Chreptowicz.

Lubina z Truskowskich Zatorska, właścicielka dóbr, zmarła w Rudence w pow. liskim.

Stanisław Antonowicz, dzierżawca Szypowiec, żołnierz z 1863 r., Sybirak, zmarł w tych dniach.

Wiktorya Wyrzykowska, obywatelka m. Krakowa, urodzona w 1792 roku, a więc licząca okrągłe sto lat, zmarła wczoraj w Krakowie.

Wieczór Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek d. 26 b. m. w sali przy ulicy św. Tomasza l. 32. Bilety po cenie 50 ct. za krzesło, 20 ct. za wstęp sprzedaje wyłącznie dla członków kancelarya Towarzystwa od godz. $12^1/_2$ do $1^1/_2$ i od 5 do 6.

Słynny kwartet Hellmesbergerów z Wiednia, który zeszłego roku zachwycił krakowską publiczność pierwszym swoim występem, koncertować będzie w Towarzystwie muzycznem w dniu 9 marca b. r.

Dr. Józef Wolff, redaktor *Tygodnika ilustrowanego,* przybył do Krakowa.

Komitet, urządzający zabawę tańcującą w salach Tow. muzycznego w dniu 29 b. m. (ostatni poniedziałek) wydawać będzie karty wstępu po cenie 2 złr. za zwrotem zaproszeń w lokalu przy ul. św. Tomasza l. 32 w sobotę d. 27 od godz. 4—6 wieczorem i w niedzielę d. 28 od godz. 11—1 przedpołudniem.

Na balu na rzecz pomnika Al. hr. Fredry i cele Towarzystwa muzycznego karnety będą miały formę wachlarzyków, ubranych żywemi kwiatami. Publiczność, jak nam donoszą, czeka nadto wiele niespodzianek, zarówno w kotylionie, jak w mazurze. Jeden z mazurów i polkę skomponował umyślnie dla balu polski nasz Strauss, p. Wroński. Osoby, które nie otrzymały zaproszeń, zechcą zgłosić się do biura komitetu, Floryańska l. 33, I piętro.

Telefony. Osoby, które jeszcze w połowie ubiegłego roku wniosły do c. k. zarządu poczty ostemplowane podania i deklaracye, iż pragną należeć do abonentów telefonów, jakie w Krakowie miały być założone, — zapytują za naszem pośrednictwem Świetny Zarząd poczty, czy nie mogłyby otrzymać jakiejkolwiek odpowiedzi na owe podania.

W ogóle sprawę założenia w Krakowie sieci telefonów na użytek publiczny okrywa tak ścisła tajemnica, iż zarówno władze rządowe, jak i miejskie żadnych w tej mierze nie chcą, czy nie mogą udzielić wyjaśnień.

W „Ognisku", Stowarzyszeniu drukarzy krakowskich, jutro w niedzielę odbędzie się przedstawienie amatorskie. Amatorowie, dochodzący do coraz większej wprawy i rutyny scenicznej, odegrają „Grube ryby" Bałuckiego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Pożar. W domu l. 3 or. przy ulicy Wiślnej, należącym do adwokata dra Rettingera, zapaliła się wczoraj na 2 piętrze w mieszkaniu frontowem ściana pruska nad piecem kaflowym, na którym spoczywały deski tej ścianki. Gdy coraz bardziej dym się wzmagał, zaalarmowano straż pożarną, która natychmiast przybyła pod kierunkiem naczelnika p. Eminowicza z plutonem brandmistrza p. Illga. Sprawdzono, że ścianka tliła już dłuższy czas i że ogień dostał się aż pod sufit, tuż pod strychem się znajdujący. Po zarządzeniu środków ostrożności i usunięciu palącej się części ściany, po całogodzinnej pracy wróciła straż do koszar. Na miejscu wypadku byli: prezydent miasta, dyrektor policyi, komisarz policyi p. Balicki, kapitan Schumak, komendant straży policyjnej, wraz z pogotowiem.

W „Zgodzie", stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich, odbędzie się w sobotę 27 bm. wieczorek kostyumowy.

Z Izby sądowej. We Lwowie przed trybunałem sądu przysięgłych toczyła się przez dni kilka z rzędu rozprawa przeciw Mojżeszowi Diamandowi, oskarżonemu o fałszowanie mąki w ten sposób, iż mąkę ze zboża zdrowego, świeżą, zaprawiał mąką przegniłą i szkodliwą dla zdrowia. Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał Mojżesza Diamanda za zbrodnię oszustwa na $2^1/_2$ roku ciężkiego więzienia, obostrzonego co 14 dni postem, na zwrot szkody, wyrządzonej pokrzywdzonym i na poniesienie kosztów postępowania karnego.

Pożar. Z Przemyślan donoszą: W nocy z dnia 5 na 6 bm. wybuchł pożar w ratuszu przemyślańskim, własności hr. Romana Potockiego. Ogień nastąpił prawdopodobnie wskutek podpalenia, a objął najpierw tylną część ratusza, stanowiącą zajazd i kramy, a następnie z braku odpowiedniego ratunku objął część frontową, której I piętro, zajęte przez biura Rady powiatowej, prawie zupełnie zgorzało. Wyrzucane przez okna akta i sprzęty tego biura znacznie uszkodzone zostały.

Zator pod Tarnobrzegiem. Łapiszowa, poczta Tarnobrzeg, 19 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Wyczytawszy niedawno korespondencyę z Sierosławic o zatorze, promieniami słonecznemi popchniętym już w nasze okolice, uważać muszę korespondencyę umieszczoną w *Gazecie Lwowskiej* z Tarnobrzega, za jakieś *fata-morgana*, piszący bowiem chyba zatoru naszego nie widział, a dla przedstawienia całej zgrozy i niebezpieczeństwa, jakie okolicę naszą w najbliższej przyszłości czeka opisuję prawdziwy stan rzeczy. Dnia 29 grudnia 1891, w czasie pierwszego zejścia lodów, utworzył się dość znaczny zator na Wiśle przy kilometrze 276 i stał do ponownego zejścia lodów, tj. do dnia 3 bm. Masy lodów, nie mające wolnego odpływu, zatrzymały się na starym zatorze i utworzyły niewidziany dotąd zator, bo sięgający od Łapiszowy aż do Baranowa, tj. przeszło trzydzieści kilometrów długości. Odkąd Galicya ma zaszczyt należeć do składu państwa austryackiego, o takim zatorze nie wiedziano, nie pisano i nie mówiono.

Cała okolica po stronie Królestwa Polskiego przedstawia jedno olbrzymie okiem nieprzejrzane jezioro. W Galicyi na razie, z powodu silnych mrozów, wały zmarznięte trzymają jeszcze jako tako. Ale cóż będzie przy pierwszej większej odwilży? Czy te słabe, nienadsypywane corocznie wały utrzymają się i nas ochronią przed katastrofą, o tem nikt nawet marzyć nie śmie. Szczególnie nasza okolica, tj. Łapiszów, Dąbrowa, Zalesie, Nadbrzezie i Koćmirzów, będzie wziętą we dwa ognie, bo gdy zator na Wiśle nie puści, gdzież się podzieją wody Sanu? Dziś grozi straszna katastrofa powiatowi tarnobrzeskiemu, a po silnym mrozie wciągnięte zostaną w niebezpieczeństwo i części powiatu tarnowskiego. Otóż p. korespondencie z Tarnobrzega do *Gazety Lwowskiej*, p. Dobrodziej się źle bawi, dla pana to może być igraszką, nam chodzi o życie i mienie. Czyż my na to zasługujemy, aby być wytopionymi do szczętu, jak szczury?

Zapewniają nas tu że starosta telegrafuje ustawicznie, donosząc o niebezpieczeństwie, lecz telegramy uspakajające ze Lwowa żądają tylko odpowiedzi to do rana to do wieczora — wreszcie asygnuje się 300 złr. na chleb dla zatopionej okolicy.

Obym był fałszywym prorokiem, lecz będzie tu straszna katastrofa, na którą nie pomogą i krocie. Imponująco straszny widok tego, co tu już jest i co nastąpić może, jest ciekawszym od zgłębienia koryta w bramie żelaznej Dunaju. Tu nie pomoże i cała inżynierya wojskowa.

Budowa jazów, jazików, opasek, wałów słabych z przepuklinami i t. p. to są zabawki dla wód wiosennych, a energiczniejszej akcyi nie przedsięwzięto.

(Do korespondencyi tej dodać musimy, iż dzienniki warszawskie przynoszą dziś właśnie opisy powodzi pod Sandomierzem w Królestwie Polskiem t. j. w okolicach po drugiej stronie Wisły położonych. *Przyp. Red.*)

Radykali ruscy zwołują do Śniatyna wiec na dzień 27 b. m., któremu zostanie przedłożony program narad, zawierający 16 punktów, a między innemi ma wiec się zastanowić nad sprawą bezpośrednich, tajnych wyborów do Rady państwa i Sejmu, nad zmianą ustawy prasowej, nad stanowiskiem posłów ruskich, nad sprawą szkolnictwa, nad językiem urzędowym w urzędach gminnych i t. d. Wiec zwołują dr. Daniłowicz, Trylowski, Harasymowicz i inni.

Skazana na śmierć. Na śmierć skazaną została przez sąd przysięgłych w Chojnicy po trzydniowych rozprawach sądowych Karolina Zindler z Krojanki za zabójstwo męża swego, fotografa Karola Zindlera w stodole. Piękna ta żona, chcąc się pozbyć małżonka, zapaliła stodołę, podczas gdy tenże w niej usnął, skutkiem czego Zindler żywcem został spalony.

Przemysł w Warszawie. Według sprawozdania sekcyi statystycznej magistratu w Warszawie, w roku zeszłym było czynnych 368 fabryk i zakładów przemysłowych, które zatrudniały ogółem 16.800 robotników. Wartość ich produkcyi wynosiła 26,798.308 rs. W r. 1890 było 22 zakładów mniej, ale za to liczba robotników była wówczas o 390, a wartość produkcyi o 2,072.435 rs. większą. Największa produkcya w sumie 9,964.693 rs przypadała w roku zeszłym na wyrób maszyn; drugie miejsce zajmował przemysł, od którego opłaca się akcyzę. W roku zeszłym zamknięto 23 fabryk, które zatrudniały 609 ludzi. Wartość produkcyi tychże wynosiła 1,538.568 rs.

Roznosiciel dzienników. Przed dwudziestu laty uwijał się po Warszawie niepokaźny chłopak, nazwiskiem Józef Kiełbuszewski, który trudnił się roznoszeniem po domach i sprzedawaniem *Kuryera Warszawskiego.* Doszedłszy do lat 14, Kiełbuszewski w r. 1873 porzucił to zajęcie i wstąpił do terminu kotlarskiego. Pojętny, pracowity, a przedewszystkiem wytrwały, K. w zawodzie swym doszedł do znakomitych rezultatów. Wyjechał za granicę i osiadł w Holandyi, jako współwłaściciel fabryki, zabrał matkę do siebie. Obecnie powołano go do Rosyi, celem urządzenia wielkiej fabryki (kotłowni) w mieście gubernialnem Kałudze. Podpisał on z przedsiębiorcami kontrakt 3 letni. Przez ten czas będzie pobierał 6000 rubli rocznego wynagrodzenia, a po umontowaniu i puszczeniu w ruch całej fabryki ma otrzymać jednorazowo 25.000 rubli. P. Kiełbuszewski stale zamieszkuje w Amsterdamie, gdzie się ożenił, a oprócz matki, opiekuje się dwiema młodszemi siostrami, które jego kosztem odebrały wyższe wykształcenie.

Kuchnia ludowa w Toruniu, urządzona w obszernych, jasnych i czystych piwnicach ratusza, wydaje, jak pisze *Gazeta Toruńska*, już dziennie 300 porcyj. Jedzenie jest dobre, bo smaczne, posilne, czysto sporządzone, a porcye stosunkowo duże. Obiad kosztuje 15 fen., kolacya 10 fen. Przez cały dzień dają tam kawę i herbatę po 5 fen. wielką filiżankę. Lokal kuchni służy zarazem za ogrzewalnię, co teraz w czasie mrozów jest dobrodziejstwem.

Wynalazki Polaka. Rodak nasz p. Cezary Vogt z Poznania wynalazł, jak pisze *Kuryer Poznański*, wałek mikrofonowy o płaszczu nieprzepuszczającym elektryczności i ulepszył przez to mikrofon Simensa, powszechnie na pocztach używany. P. Vogt założył fabrykacyę suchych elementów galwanicznych na wyższą skalę za pomocą osobno na ten cel zbudowanych maszyn. Elementa te przewyższają podobno wszystkie dotychczas znane.

Teatr na wystawie muzycznej i teatralnej w Wiedniu 1892 r. Główny przedmiot wystawy, która ma być urządzoną w porze letniej w praterze, będzie tymczasowy teatr, zbudowany przez architektów Fellnera i Helmera. Teatr będzie służył nietylko dla teatralnych przedstawień, lecz także jako przedmiot wystawowy, czyli model praktycznie urządzonego teatru. Będzie zbudowany tylko z impregnowanych materyałów. Części konstrukcyjne będą z drzewa, a wewnętrzna dekoracya z impregnowanych materyj, które będą gobelinowo pomalowane. Ściana przedscenia i zamknięcie sceny od sali widzów będą od strony sceny tak wyłożone asbestem, że zasłona będzie tworzyła ogniotrwałe zamknięcie. Wszystkie części drewniane, z wyjątkiem podłóg, mają być zaopatrzone powłoką nie zapalającą się, a przestrzenie teatru elektrycznie oświetlone. Sala widzów na 1.500 osób składa się: z parteru na wysokości poziomu ogrodu dla 1000 osób i z balkonu wzniesionego 5 metrów nad parterem dla 500 osób. Z sali widzów mają być na trzy strony wyjścia i schody na zewnątrz, a mianowicie z parteru 20 drzwi szerokich 1·50 m., z balkonu 10 drzwi takiej samej szerokości i 6 schodów o szerokości 2·00 m., czyli wypada 46 do 60 osób na jedne drzwi. W taki sposób jest umożebnione opróżnienie teatru w 2 lub 3 minutach. Do lóż dworskich i przedsienia mają być osobne schody i wyjścia.

Scena będzie 26 m. szeroka, a 12 m. głęboka; otwór przedscenia 13·50 m. szeroki. Skromnie urządzone podscenie i pułap sceniczny (*Schnürboden*) zamykają scenę od góry i dołu; z boku mają być w dwóch piętrach garderoby artystów, a obok zascenia skład mebli i przyrządów.

Wszystkie przestrzenie teatru będą oświetlone dziennem światłem, sztuczne oświetlenie sali widzów nastąpi za pomocą 600, a sceny za pomocą 70 lamp żarowych. Oprócz tego przewidziano 14 lamp dla oświetleń efektownych. Dla przewietrzania będzie urządzony pulsometer za pomocą siły elektrycznej, który dostarczy sali 60.000 m.³ świeżego powietrza na godzinę.

Sala widzów będzie górą zamknięta półkolistą konstrukcyą stropów o łukach 25 metrów rozpiętości. Budowę teatru oddano majstrowi ciesielskiemu Ottemu i w pierwszych dniach października z. r. rozpoczęto. Otwarcie ma nastąpić 7 maja.

(*Czasopismo techniczne.*)

Katastrofa w kopalni. Pod Palmnicken w Prusach wschodnich fala morska wtargnęła do kopalni bursztynu w nocy z dnia 12 na 13 bm. i zalała je w przeciągu dwudziestu minut. Sześciu górników utonęło, a zwłoki ich odnaleziono dopiero we wtorek. W niedzielę woda w szybie stała na wysokości 17 metrów.

Dziwactwo budowlane. Między komitetem wykonawczym wystawy włosko-amerykańskiej w Genui, rodzinnem mieście Krzysztofa Kolumba, a p. Quarone di Novello, tym samym, który wykonał słynną beczkę dla wystawy w Turynie w r. 1884, podpisana została ugoda w przedmiocie wzniesienia olbrzymiego a dziwacznego kiosku, pod nazwą „jaja Krzysztofa Kolumba". Gmach ten, wyższy od najwyższych pałaców i mający objętość 12.000 metrów sześciennych, będzie miał kształt jaja spłaszczonego na jednym końcu, t. j. od strony ziemi. Wewnątrz zaś tego kolosalnego jaja sam p. Quarone będzie sprzedawał wino i inne napoje.

Odcięci od świata. Przez siedm tygodni mieszkańcy wysoko na północy Szkocyi położonej wyspy Foula byli, skutkiem niepogody całkiem odcięci od świata, pozbawieni wszelkiej komunikacyi. W ubiegłym tygodniu dopiero nadpłynął, z upragnieniem przez opuszczonych oczekiwany, okręt żaglowy z Lerwiok, z ładunkiem środków żywności, oraz różnych potrzebnych przedmiotów codziennego użytku. Nadto przywiózł okręt mieszkańcom wyspy ostatnią, sześć tygodni mającą pocztę, listy noworoczne, przesyłki kolendowe, jakoteż pierwszą wieść o śmierci księcia Clarence. Ludność wyspy byłaby niewątpliwie dłużej narażona na taką nędzę, gdyby kilku mieszkańców nie wpadło na pomysł wysłania w trzech zamkniętych butelkach listów z opisem smutnego położenia wyspy. Jednę z tych butelek na szczęście znaleziono.

Tytuły księcia Bismarka. Niedawno temu w Japonii któreś z pism miejscowych obdarzyło Bismarka tytułem księcia Zanzibaru, a obecnie świeżą i pocieszniejszą znacznie godność wymyśliły dla żelaznego kanclerza Chiny. Pismo *Nord China Daily News* w podziw wprowadziło czytelników swoich wzmianką, która i Europę zadziwić jest w stanie. „Dowiadujemy się ze źródła niemieckiego — powtarzamy jednak wiadomość tę z wszelkiemi zastrzeżeniami — iż cesarz niemiecki mianował ks. Bismarka królem szwajcarskim. Tym sposobem nareszcie „dziki ten kraj" doczeka się może cywilizacyi."

Mgła. W parlamencie angielskim lord Midleton postawił wniosek ustanowienia specyalnej komisyi dla zbadania środków celem usunięcia mgły w Londynie. Mgła napływająca od strony morza i Tamizy, zmienia się w mieście pod działaniem dymu z półtora miliona kominów, gęstnieje i staje się czarno-żółta. Liczba dni mglistych zwiększa się w Londynie z każdym rokiem. W r. 1890 było ich 90, w następnym aż 150. Lord Salisbury w odpowiedzi, danej lordowi Midleton, zaręczył, iż na mgłę nie ma rady, a wobec tego rząd komisyi nie wyznaczy, pozostawia jednak lordowi możność urządzenia prywatnej konferencyi dla naradzenia się w tej sprawie.

Olbrzymia panorama łańcucha Alp, mająca 115 metrów długości i 17 metrów wysokości, czyli równająca się trzypiętrowej kamienicy, przygotowana jest przez siedmiu malarzy na powszechną wystawę w Chicago. Artyści spędzili dwa miesiące na szczycie Maennlicken, na wysokości 2300 metrów, dla zdejmowania szkiców widoków alpejskich z natury. Panorama, która obejmie 1155 metrów kw. płótna, ma być gotowa na 1 lipca, poczem zapakowana w wielką skrzynię popłynie do Chicago.

Składki. Wykaz VII składek na głodne dzieci złożonych w Komitecie: Administracya „Czasu" zebrane składki 42 złr. Administracya „N. Reformy" zebrane składki (p. Ripperowa 5 złr., p. R. Włodzimirska 25 złr. N. N. z odwiedzin w Tarnowie 2 złr. 70 kr., p. A. Dudek 1 złr.) 33 złr. 70 kr. p. A. Mikucka 1 złr., p. K. Kulikowska 5 złr., p. L. Turnau 2 złr., p. B. Berg 5 złr., p. A. Janakowski 2 złr., p. Warzecha major 5 złr., p. W. Borkowski 5 złr., p. Baronówna Barth 2 złr., p. Janina Czoponowska 1 złr., Jan Piechota 50 ct., p. Olga C 20 ct., p. J. Czoponowski 1 złr., p. [illegible] 1 złr., p. F. Madejewski 5 złr., pp. Józefowie Jasińscy 5 złr., p. M. Kurnikowska 1 złr., p. M. Merkert 5 złr., p. Chmurski 3 złr., Nikolsburger 1 złr. 5 ct., p. B. Jaśniowski 1 złr., p. J. Łepkowski 2 złr., p. J. Dębski 1 złr., p. T. Zachałkowa 10 złr., p. hr. O. Stadnicka (z Krysowic) 25 złr. hr. Adam Stadnicki (z Krysowic) 3 złr., p. J. Barabaszowa 5 złr., p. Dutkiewicz 5 złr., p. W. Gessner 3 złr., Tadzio i Ciocia 1 złr. 70 ct., dr. L. Kopff 1 złr. 60 ct., p. T. Chęciński 2 złr., p. A. Oettingerowa 5 złr., p. F. Górecka 1 złr., p. Wł. Glixelli 5 złr., p. J. Wątorski 5 złr., Administracya „Czasu" zebrane składki 33 złr. 80 ct. Administracya „Kuryera Polskiego" zebrane składki (ks. H. S. 10 złr., Jancia Drzewiecka 1 złr., p. F. Szlachtowski (jun.) (ze Stanisławowa) 2 złr., prof. Browiczowie 5 złr., p. Nigg (z Podgórza) 1 złr., p. J. Pasławska 2 złr. W. S. 2 złr., M. S. 1 złr., N. N. 1 złr., N. N. 1 złr. 50 ct.) 26 złr. 50 ct., p. L. Biassonowa 3 złr., p. T. Morawski (murarz) 2 złr., p. N. Janotowa 2 złr., p. J. Steinel 1 złr., p. J. Stawski (z Żywca) 2 złr., p. J. Götz (z Okocima) 15 złr., p. A. Götzowa (z Okocima) 5 złr., p. A. Jürs (z Okocima 2 złr., p. A. Mendelsburg 10 złr., D. E. B. (pozostałość z wieczorku) 5 złr., p. J. Skirliński 5 złr., prof. dr. Lewicki 3 złr., ks. Wł. Czartoryski 20 złr., N. N. z wygranych 7 złr. Dochód czysty z 2 przedstawień jasełkowych w. d. 2 i 6 lutego rb. 1006 złr. 80 ct. (w tem naddatki do biletów złożone przez hr. Branicką 5 złr., p. M. Zakrzewską 5 złr., hr. Romana Michałowskiego 50 złr., p. H. Dembińskiego 50 złr., JE. Dunajewskiego 15 razem 125 złr.) Razem 1351 złr. 85 ct.

Dr. Józef Ż. na stypendya dla polskiej młodzieży szkolnej na górnym Śląsku, rozdzielone przez Towarzystwo św. Czesława w Raciborzu 50 ct.

Dr. Bernadzikowski z Brzeska nadesłał zebraną na wieczorku pożegnalnym kwotę 20 złr., na budowę domu narodowego w Cieszynie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 21 lutego: Po raz drugi „Koniec Sodomy" (*Sodom's Ende*), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Hermana Sudermanna.

We wtorek 23 lutego: Po raz trzeci „Koniec Sodomy" (*Sodom's Ende*), dramat w 5 aktach a 6 odsłonach Hermana Sudermanna.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Ernest Rénan** po ukończeniu wielkiego dzieła swego „Historya ludu Izraela", wziął się do napisania „Luźnych kart" (*Feuilles détachées*), które są niejako dalszym ciągiem jego „*Souvenirs d'enfance et de jeunesse*" i za kilka dni mają ukazać się w Paryżu. Tymczasem *Journal des Débats* drukuje już przedmowę do tej książki, która ma zawierać mnóstwo ciekawych szczegółów, dotyczących życia Rénana i wyjaśnić wobec czytelników wewnętrzną istotę i charakter znakomitego pisarza francuskiego.

Uczony francuski z zadowoleniem spogląda na całą swą dotychczasową działalność i gani tych młodych pisarzy, którzy hołdując bezwzględnie pesymizmowi, nie znajdują nic godnego w życiu. „Nie należy przedstawiać życia nędznem i nie trzeba słuchać dzisiejszych przedstawicieli wyrafinowanej literatury, którzy koniecznie chcą pozbawić ludzkość szczęścia i radości; cieszmy się raczej z tego, że ludzkość używa istnienia. Radość innych stanowi już wielką część naszej radości; daje ona w nagrodę uczciwego i rzetelnego życia — wesołość. Robiono mi z tego zarzut, że głoszę tę religię i filozofię życia, która pozornie jest łatwą, w istocie zaś bar-

dzo trudną. Nie każdy, ktoby chciał, potrafi wesoło patrzeć na świat. A jednak trzeba być z życia zadowolonym. Trzymając się tych zasad, doszedłem do tego, że dzisiaj będąc starym, nie czuję się zblazowanym, i gdybym miał na nowo rozpocząć życie, nie wiele wypadłoby mi w niem zmienić. W przyszłość także spoglądam z ufnością i bez obawy. Mojej biografii i mojej legendy pewien jestem".

Renan z wdzięcznością wspomina o swej matce, prostej Bretonce, i o siostrze swej Henryce, która w pierwszych walkach stała u jego boku, jako wierna towarzyszka. „Wychowany byłem przez kobiety i księży — pisze Renan — okoliczność ta tłomaczy moje zalety i wady. W Bretanii zresztą kobiety wyżej stoją od mężczyzn, a i księża stali wówczas wyżej od ludzi świeckich. Może też mam w sobie coś z zarozumiałości księdza i wspaniałomyślności kobiety. Mój sposób czucia jest w trzech czwartych kobiecym".

— **Odyssea i Krzysztof Kolumb.** Dwie nowe prace naukowe, które do jednej wypada zaliczyć kategoryi.... dziwolągów uczonych. — Znakomity erudyt angielski, Samuel Butler, starał się dowieść w publicznym odczycie, że autorem *Odyssei* była kobieta. Wywód swój opiera on głównie na krytyce budowy poematu, którego epizody w ustosunkowaniu do całości noszą ślady pewnego rodzaju niekonsekwencyi, właściwej tylko umysłom kobiecym. Oprócz tego wykazuje on w licznych szczegółach zupełny brak takich wiadomości ze sztuki wojennej, żeglarstwa i historyi naturalnej, które każdy, najmniej nawet wykształcony Grek owej epoki niewątpliwie posiadał.

Autorem dzieła o Kolumbie, imponującego zarówno erudycyą, jak rozmiarami, jest uczony Amerykanin Justyn Winsor. Święci on tą pracą czterechsetną rocznicę odkrycia Ameryki. Stara się udowodnić, że genialny Genueńczyk, w którym czciliśmy dotąd ideał człowieka cnotliwego i o którego nawet kanonizacyi była w Rzymie mowa, był przebrzydłym nieokrzesanym gburem, pełnym chciwości nie pohamowanej i dzikich instynktów, człowiekiem bez głębszego naukowego wykształcenia i nieprzystępnym dla żadnej podnioślejszej myśli, że tylko trafy i ślepe szczęście dozwoliły dokonać mu przedsięwzięcia, którego naukowe uzasadnienie było mu zupełnie obcem.

Dział ekonomiczny.

Przemyski Bazar wyrobów krajowych. Piszą nam z Przemyśla: Tutejszy Bazar wyrobów krajowych, otwarty d. 21 listopada 1891 rozwija się bardzo pomyślnie i niemało się przyczynić może do zapewnienia zbytu wyrobom krajowego przemysłu. Kapitału zakładowego dla bazaru dostarczyły: gmina miasta Przemyśla 1500 złr. — Wydział krajowy na wniosek komisyi przemysłowej 1000 złr. — Wydział Rady powiatowej w Przemyślu 500 złr. — razem przeto 3000 złr. Zarząd Bazaru, któremu przewodniczy poseł i burmistrz dr. Dworski, rozporządza tym kapitałem zakładowym bardzo oględnie, a w urządzeniu składu trzymano się oszczędności tak, że została znaczna rezerwa na wypadek niedoborów. Urządzenie zatem jest skromne ale schludne i porządne — administracya bardzo tania — a budżet wydatków na rok 1892 zamknięto sumą 1.800 złr. Bazar ma na składzie: płótna, chodniki, portyery i t. p. z Korczyny, Błażowy i Wilamowic — drelichy i perkaliki i ręczniki z [illegible] i Kęt — kocie i derki z Rakszawy i Rejtarowic — czapki z Gromnika — wyroby porcelanowe z Tyńca — koronki z Zakopanego i Kańczugi — powrozy z Radymna — wyroby koszykarskie z Jarosławia, Wiązownicy i Wiśniowej — majoliki kołomyjskie — naczynie kamionkowe z Rawy — kilimki z Okna — wyroby snycerskie z Zakopanego i Rymanowa, i wiele innych. Publiczność coraz częściej i chętniej zaopatruje się w Bazarze — który od 21 listopada sprzedał już towarów przeszło za 2000 złr. Jak na początek jest to ruch wcale pokaźny. Bardzo dobry dla producentów jest przyjęty przez Bazar system wypłaty pieniędzy co miesiąc za sprzedany towar. Wydział krajowy zamianował delegatem swoim do zarządu Bazaru adwokata dra Czaykowskiego, wiceprezesa Rady powiatowej.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie odbyło walne zgromadzenie dnia 13 b. m. Ks. Leon Pastor zdał sprawę z czynności dyrekcyi w r. 1891, zaznaczył, że Towarzystwo z roku na rok świetniej się rozwija. Wyroby powroźnicze Towarzystwa znajdują coraz więcej popytu i rugują z handlu lichy, choć tańszy wyrób żydowskich handlarzy. Lecz nietylko prywatni odbiorcy darzą Towarzystwo coraz większem zaufaniem, ale nawet rządowe instytucye weszły w stosunek z Towarzystwem na rok 1892, mianowicie: Generalna dyrekcya tytoniu w Wiedniu zatwierdziła ofertę Towarzystwa dla dostawy towaru powroźniczego w kwocie około 7000 złr., zaś dyrekcya kolei państwowych we Lwowie i Krakowie zobowiązały się kontraktowo pewną część swych potrzeb zaspakajać. Coraz więcej firm handlowych zgłasza się do dyrekcyi z prośbą o założenie w nich handlowych składów komisowych. W roku ubiegłym założono takie składy w Tarnopolu u p. Andrzeja Makowieckiego, w Przemyślu w bazarze, [illegible] im. Zybilikiewicza i w pomniejszych miejscowościach. Nader pocieszającym objawem jest to, że i włościanie zaczynają towar Towarzystwa, choć nieco droższy, przekładać nad towar lichy a tańszy; wiele sklepików chrześcijańskich zamawia towar powroźniczy z Towarzystwa. Tym ostatnim udziela dyrekcya 6% rabatu. Dochodu w roku ubiegłym miało Towarzystwo 17.104 złr. 96 ct., rozchodu 16.954 złr. 66 ct.

Towarzystwo zatrudniało 29 pracowników. Z uznaniem podniósł dyrektor ks. Pastor gorliwą pracę buchaltera p. Wł. Hajdukiewicza. Na kasie chorych była w r. 1891 kwota 290 złr. 26 ct.

Następnie p. Michał Gruszka przedstawił w imieniu komisyi kontrolującej bilans za rok 1891. Czysty zysk wynosił 559 złr. 82 ct. Z czego to wyznaczono 10% od udziałów, resztę zaś przeznaczono na pokrycie podatku dochodowego za lata wszystkie począwszy od założenia Towarzystwa. Dziwna rzecz bowiem, iż mimo [illegible] corocznie bilansów Towarzystwo do władz [illegible], dopiero teraz roku wymierzono Towarzystwu podatek za wszystkie lata poprzednie w kwocie około 600 złr.

Przeciw temu wysokiemu wymiarowi wniosło Towarzystwo rekurs — zgromadzenie walne udzieliło dyrekcyi absolutoryum i wyraziło uznanie i podziękowanie za bezinteresowne kierownictwo.

Przy wyborach uzupełniających do rady nadzorczej został wybrany p. Władysław Janicki, notaryusz, prezesem; p. Antoni Hołowiński naczelnik gminy, zastępcą; p. Antoni Bahr, koncypient notaryalny sekretarzem: trzecim członkiem dyrekcyi wybrano p. Michała Gruszkę.

W końcu ks. Leon Pastor postawił wniosek założenia czytelni i biblioteki dla członków Towarzystwa. Niezbędną bowiem okazuje się potrzeba ogniska, gdzieby wspólnie można się rozerwać, pouczyć, poradzić, podnieść i pokrzepić ducha narodowego. Wszyscy też jak najchętniej poparli wniosek księdza Pastora, wyrażając życzenie, aby czytelnia miała charakter katolicki i czysto polski, narodowy. Czytelnia zostanie zawiązaną pod wezwaniem św. Józefa.

W sprawie handlu solą obradowała onegdaj lwowska Izba handlowa. Nowe Towarzystwo handlowe ubiega się jak wiadomo, o otrzymanie monopolu handlu solą w Galicyi, przez co zostałaby uregulowaną cena soli w kraju całym i topka nie kosztowałaby jak dotychczas w niektórych miejscowościach 16, 18, a nawet 20 ct. Starania o monopol solny wywarły popłoch, posypały się protesty, a do Izby handlowej nadesłano relacye przeważnie występujące przeciw monopolowi. W łonie sekcyi handlowej lwowskiej powstały dwa stronnictwa, jedno za, drugie przeciw oddaniu monopolu solnego przedsiębiorstwu prywatnemu. Po dwugodzinnej dyskusyi oświadczono się 13 głosami przeciw monopolowi i uchwalono następujące wnioski: 1) Izba uchwala wystosować memoryał do ministra skarbu i handlu, aby handlu soli w Galicyi nie wydzierżawiono tow. prywatnemu; 2) wezwać rząd, aby w pierwszym rzędzie chronił w przyszłości interesu konsumentów przed wyzyskiem sprzedających sól. Należy wszakże dążyć do ustanowienia jednolitej ceny dla sprzedaży soli w całym kraju, albo przynajmniej w poszczególnych powiatach; 3) należy w przyszłości dążyć do tego, aby rząd bez względu na to, czy urządzone będą trafiki z solą po miastach i powiatach na rachunek własny, czy uczyni to rząd za pośrednictwem Wydziału krajowego, przez władze autonomiczne, główny nacisk położony był na to, aby przy zachowaniu jednolitej ceny w powiatach nie wykluczono od drobnej sprzedaży drobnych handlarzy i kramarzy.

O ekonomicznem położeniu ludności wiejskiej podaje *Tydzień* następujące jednozgodne wieści z powiatów: łódzkiego, brzezińskiego, łaskiego i radomskiego gubernii piotrkowskiej, oraz opoczyńskiego i koneckiego gubernii radomskiej:

Z powodu złego stanu urodzajów zeszłorocznych, już od listopada roku zeszłego dawał się uczuwać pomiędzy ludnością wiejską tych okolic wielki brak ziarna ozimego i jeszcze większy brak kartofli. Omłót zbóż jarych wypadł następnie równie niezadowalniająco, tak, że już przez cały grudzień wielu włościan, zwłaszcza małorolnych musiało kupować kartofle i żyto na mąkę. pomijając już tę okoliczność, że w ogóle włościanie. zaoszczędzając ziarna ozimego, w przewidywaniu braku tegoż na chleb, niedostateczne czynili zasiewy na rok przyszły! Obecnie, pomijając znakomitą większość w tem samem położeniu się znajdujących gospodarstw folwarcznych, ukazuje się zupełne wyczerpanie u włościan nietylko kartofli, ale owsa i grochu.

Z targów zbożowych.

Kraków, 19 lutego.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·50	11·90
Żyto	10·50	10·75
Jęczmień	7·50	8·—
Owies	7·—	7·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	12·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·40
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·60
Ziemniaki za hektolitr	3·40	3·80
Jaja za kopę	1·20	1·40
Masło za garniec	4·25	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80°		78·—
Koniczyna nasienna czerwona za 100 kilo	40·—	65·—
„ „ biała „ „ „	40·—	75·—

Ceny zboża.

Lwów, 19 lutego.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	10·10	11·95	10·—	10·70	9·75	10·65	10·50	11·20
Żyto	10·—	10·35	9·80	10·20	9·50	10·25	10·—	10·50
Jęczmień	6·75	8·—	6·60	7·75	6·75	8·—	7·50	8·10
Owies	7·25	7·70	7·—	7·25	6·81	7·25	7·30	7·85
Groch	6·50	13·—	6·25	13·—	6·—	12·50	7·—	13·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	13·—	13·50	13·—	13·50	13·—	13·50	13·25	13·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	45·—	75·—	40·—	73·—	42·—	72·—	50·—	76·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	21·—	21·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 50·— do 65·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 20 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	739·4 mm	738·8 mm	739·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,3	+1°,0	+8°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	ESE 2	SE 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	89%	65%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	9	1	1

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Budapeszt, 20 lutego. Po zamknięciu Rady państwa przybędzie tu minister Steinbach, aby kontynuować narady z ministrem Wekerlem nad uregulowaniem waluty.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 lutego. Dzienniki poranne witają z zadowoleniem zasady projektowanej przez ministra reformy, podnosząc w szczególności, że chodzi istotnie o racyonalną reformę systemu podatkowego, a nie o podwyższenie podatków; chodzi mianowicie o zmniejszenie ciężarów podatkowych, jakim podlegają niższe klasy kontrybuentów i o usunięcie dotychczasowych braków systemu. Dzienniki wyrażają nadzieję, że cel ten zostanie osiągnięty, zwłaszcza że minister oświadczył, iż sam zajmie się wypracowaniem szczegółów.

Wiedeń, 20 lutego. Komisya budżetowa przyjęła zasiłek głodowy w kwocie 360.000 złr. W rozprawie nad dodatkiem drożyźnianym dla urzędników państwowych oświadczył minister skarbu, że nie może więcej jak pół miliona na ten cel udzielić, inaczej, mając na względzie regulacyę waluty, nie możnaby uniknąć rachunkowego deficytu. W końcu jednak mimo tego, wskutek oświadczenia Beera zgodnego z wnioskiem Herolda, uchwalono udzielić milion złr. na dodatki drożyźniane dla urzędników.

Wiedeń, 20 lutego. W Izbie poselskiej hr. Taaffe dał odpowiedź na interpelacyę pp. Tilszera i Pradego o zajścia w Libercu (Reichenbergu) w październiku roku przeszłego. Według tej odpowiedzi władza rządowa i magistrat wyznaczyły zgłaszającym się stowarzyszeniom i szkołom miejsca w szpalerze, utworzonym na przyjęcie cesarza, ale stowarzyszenia czeskie nie zgłosiły się wcale. Nie dano żadnego zakazu co do wywieszenia chorągwi krajowych. O zajściach na ulicy Roechlickiej zeznania czeskie i niemieckie są wręcz przeciwne. Urzędowe dochodzenie w tej mierze dawniej zarządzone zostało zaniechane.

Co do bijatyki na targowicy owocowej w Libercu powołuje się hr. Taaffe na wyrok karny magistratu libereckiego.

Odpierając różne zarzuty Tilszera, konstatuje Taaffe, że postępowanie magistratu libereckiego, było w ogóle poprawne.

Tilszer stawia wniosek o otwarcie dyskusyi nad tą odpowiedzią hr. Taaffego.

Wniosek ten odrzucono.

Wiedeń, 20 lutego. Prezydent Izby dr. Smolka cofnął udzielone wczoraj Bianchini'emu wezwanie do porządku, ponieważ kilku posłów potwierdziło, że Bianchini nie odczytał wczorajszego zastrzeżenia, lecz tylko trzymał w ręce manuskrypt.

Minister sprawiedliwości zakomunikował Izbie, że cesarz zezwolił na ogłoszenie w permanencyi komisyi dla kodeksu karnego.

Prowizoryczne uregulowanie stosunków handlowych z Serbią przyjęte zostało bez dyskusyi.

Wiedeń, 20 lutego. Sprawozdanie lekarskie o stanie arcyksiężny Maryi Waleryi: Ciepłota dzisiaj rano 37. Bronchitis w lewem płucu zmniejsza się dziwnie szybko ale trwa ciągle z prawej strony. Ogólny stan zupełnie zadowalniający.

Budapeszt, 20 lutego. Sejm nowy zebrał się dzisiaj na pierwsze posiedzenie. P. Csanady nie chciał objąć przewodniczenia z tytułu starszeństwa; objął je p. Madarasz i wyraził żądanie, aby prezes ministrów dał zapewnienie, że podczas uroczystego otwarcia sejmu przez króla na zamku w Budzie, wyłącznie trójkolorowe chorągwie węgierskie będą powiewały.

Prezes ministrów oświadczył na to, że otwieranie uroczyste sejmu odbywa się pod odpowiedzialnością rządu podług ceremoniału, praktykowanego od 25 lat.

Po takiej odpowiedzi Madarasz ustąpił z prezydentury, a objął ją z kolei Janicsary i pod względem formalnym doprowadził posiedzenie do końca.

Budapeszt, 20 lutego. Na konferencyi klubu stronnictwa liberalnego oświadczył Szapary, że rząd pozostanie wiernym swemu programowi. Rozwiązanie przyszłego położenia politycznego, zależy od jedności stronnictwa i zaufania do rządu. Wśród oklasków wyraził Busbach prezydentowi ministrów niezachwiane zaufanie stronnictwa.

Budapeszt, 20 lutego. Prasa węgierska donosi z kompetentnego źródła, że zamianowanie Langa gubernatorem banku austro-węgierskiego zostało zaniechane, i Lang pozostanie nadal sekretarzem stanu w ministerstwie skarbu. Sprawa nominacyi gubernatora została na razie zawieszoną.

Berlin, 20 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej Sejmu pruskiego podczas rozprawy nad budżetem kolei żelaznych minister robót publicznych oświadczył, że taryfa strefowa nie nadaje się w Prusiech, bo jest niekorzystną dla okolic o rzadkiem zaludnieniu. Taka taryfa miałaby również niepomyślne skutki pod względem socyalnym. Taryfa strefowa zaprowadzona w Austro-Węgrzech nie utrzyma się długo. Taka taryfa nie przyniosłaby pożądanego skutku nawet w ruchu na większe oddalenia, jak się pokazuje z wyników na Węgrzech, gdzie ruch na większe oddalenia się zmniejszył.

Rząd ma ciągle na uwadze kwestyę poruszoną i przedłoży swoje plany Sejmowi, skoro je gruntownie zbada i opracuje.

Minister skarbu oświadczył, że niemożliwem jest oddzielić zupełnie administracyi kolejowej od administracyi skarbu.

Paryż, 20 lutego. Encyklika papieska wystosowana do kleru i katolików we Francyi powiada, że obowiązkiem ich jest stosować się do wszystkich rozporządzeń rządowych, należy bowiem odróżnić władzę od nadużyć, które się powinno zwalczać środkami dozwolonemi konstytucyą. Encyklika oświadcza się za polityką konkordatową.

Paryż, 20 lutego. Ministrowie odbyli wczoraj konferencyą, która trwała pięć kwandransów, rozważyli wszelkie ewentualności i udali się popołudniu do pałacu Elizejskiego, aby prezydentowi Carnotowi wręczyć zbiorową dymisyę. Dymisya została przyjętą.

Słychać, że Carnot zatrzyma jeszcze dotychczasowy gabinet z wyjątkiem Fallieresa, który jest autorem projektu o stowarzyszeniach i Constansa, który miał znane zajście z Laurem. Generałowie, jak słychać, starali się nakłonić Freycineta, aby pozostał u steru, bo ustąpienie jego armia uważać będzie za wielką stratę.

Lizbona, 20 lutego. Były minister Mendoza został aresztowany. Aresztowanie to ma być w związku ze sprawą Banku luzytańskiego.

Rzym, 20 lutego. W Izbie poselskiej na wczorajszem posiedzeniu p. Ferrari wraz z innymi posłami ze stronnictwa radykalnego przedłożyli projekt rezolucyi wzywającej rząd, aby z powodu obecnej anormalnej sytuacyi w Rzymie, postarał się o to, by utrzymać porządek bez naruszenia osobistej wolności. Nicotera oświadczył się przeciw tej rezolucyi, zaprzeczył twierdzeniu że Rzym jest w sytuacyi anormalnej i przyrzekł opiekę nad wolnością przez konstytucyą zapewnioną. Po tem przemówieniu projekt rezolucyi został cofnięty.

Bukareszt, 20 lutego Przy wyborach do senatu wybrano 81 konserwatystów, 17 z opozycyi, w 14 wypadkach odbędzie się wybór ściślejszy.

Nowy Jork, 20 lutego. Rząd tutejszy odesłał z powrotem do Europy, przysłanych do Ameryki wychodźców bez środków do życia i niezdolnych do pracy.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 20 lutego 1892 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	90
Zjednoczony dług w srebrze	94	45
Austryacka renta złota	111	—
5% austryacka renta (marcowa)	102	65
Akcye banku austro-węgierskiego	1041	—
Akcye kredytowe	307	50
Londyn	118	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	38½
Dukaty austryackie	5	57
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	95

Wiedeń, 20 lutego. Ruble papierowe 116 50. Cena nafty 18—21·75. Spirytus 21·50; żyto 10·25; pszenica 10·63; jęczmień 6·45.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi. która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 20/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	115	50	117	50
Marki niemieckie za 100 mar.	57	50	58	—
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	50	98	20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	60	101	30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% „ „ „ „ II Em.	94	70	95	70
4½% „ „ „ „	99	20	100	—
6% „ Banku hip. z prem. 10%	107	80	108	—
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100	30	101	—
4½% „ „ „ „	98	20	99	—
5% „ Król. Pol. za rubli 100	100	50	101	50
4% „ likwidac. „ „ 100	97	—	99	—

Lwów, dnia 19/2.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	319	—	322	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	40	102	10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% „ „ okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104	50	105	20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	30	94	—
6% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	50	98	20

Warszawa, dnia 19/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 19/2.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	94	50	95	70
5% „ „ srebrna za złr. 100	94	—	94	20
4% „ „ złota za złr. 100	111	—	111	30
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102	65	102	85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	138	—	—	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	—	140	40
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148	—	148	75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	182	50	183	—

Obligacye koreny węgierskiej

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	102	35	102	55
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	140	—	140	60
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	134	50	134	75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	25	94	25
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	70	105	10
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	93	15	94	15

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	25	109	75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	50	102	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	118	40	118	90

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	90	7	20
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	75	186	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21	75	22	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	—	17	40
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	15	12	65
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	25	21	25
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	—	—	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10 —	Anglobank na 200 złr.	156	25	156	75
8 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	112	—	112	50
17 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	306	—	306	50
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	340	50	341	—
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12 —	Laenderbank na 200 złr.	203	50	204	—
47 30	Austro-węgierski na 600 złr.	1035	—	1040	—
17 —	Unionbank na 100 złr.	237	—	237	50
132 25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2857	—	2862	—
8 40	Karola Ludwika na 210 złr.	—	—	—	—
14 —	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	246	—	247	50

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Maszyny do prania.
Magle.
Wyżymaczki amerykańskie.
Baniaki do gotow. bielizny.
Szafliki i wiaderka z masy drzew.
Latarnie w wielkim wyborze.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Linoleum angielskie.
Ceraty najrozmaitsze.
Chodniki ceratowe.
Chodniki kokosowe.
Chodniki szpagatowe.
Chodniki do wycierania nóg.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Szczotki do zębów i paznogci
Szczotki do włosów.
Szczotki do czyszcz. sukien.
Szczotki do obuwia.
Szczotki do zamiatania.
Szczotki ryżowe.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Pasy do maszyn.
Płyty gumowe i asbestowe.
Węże gumowe różne.
Oliwy do maszyn.
Smarowidła do osi.
Tłuszcze do obuwia i skór.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Farby artystyczne olejne.
Farby akwarelowe.
Farby emaliowe do terrakoty.
Farby gobelinowe i Gouache.
Pędzle do robót artyst. i mal.
Płótna malarskie w róż. wiel.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca 294 6 104
Perfumerye franc. i angiel.
Mydło, pudry, kremy, kosmet.
Wodę kolońską oryginalną.
Grzebienie w wielk. wyborze.
Gąbki toaletowe i powozowe.
Aparata do nacierania ciała.

Ceny najumiarkowańsze. — Wszystko uskutecznia się odwrotną pocztą. — Cenniki na żądanie gratis i franco. — Korespondencya załatwia się we wszystkich językach.

Restauracya w hotelu Krakowskim w Krakowie

zaopatrzona we wszelkiego rodzaju napoje, jako to wina krajowe i zagraniczne. **Kuchnia dobra i zdrowa!** Obiady o każdej porze á la carte. Abonament niżej od 15 złr., obiady od 60 cent., do domów prywatnych o 20% niżej. Na wesela i zbiorowe kolacye przyjmuję zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym, jakoteż i w domach prywatnych po cenach umiarkowanych. **Dzienniki dla użytku Szan. P. T. Gości.**
Z poważaniem **Wincenty Dydak.** 175 9 12



Polowe koleje
dla celów przemysłowych i budowl.
Wózki do szyn
ze stali i drzewa o zawartości od 1/8 do 2 metrów kubicznych.



Szyny stalowe w około 40 profilach, **Szyny przenośne, koła, części składowe główne, metal na łoża do kół, gwoździe do szyn.**



Wynajmuje całe urządzenia ręczne, konne i maszynowe do przeprowadzenia ruchu. 304 5 15

ORENSTEIN & KOPPEL
WIEN, Theresianumgasse 31. | PRAG, Jungmannstr. 30.

Spieszcie i zamawiajcie!

Upoważnione biuro zawiadamia niniejszem, że dwie wielkie firmy zawiesiły wypłaty i podpisany właściciel biura wysprzedaje **wszystkie zapasowe towary,** ażeby tylko uczciwe nazwiska firm czyste pozostały. Warunki są jak najdogodniejsze. Oto wysprzedajemy te przepyszne i praktyczne, dla każdej rodziny niezbędne towary za od 3 do 4 razy niższą cenę, gdyż **tylko za 95 centów** za pobraniem pocztowem i wysyłamy każdemu.

Więc spieszcie! zamawiajcie!

gdyż wskutek ogromnej liczby zleceń, wyczerpią się szybko te towary.

Tylko 95 cnt. damska duża chustka, $^{9}/_{4}$ wielkości, we wszystkich najpyszniejszych kolorach, rzecz niezrównana.
„ **95 cnt. tuzin batystowych chustek do nosa,** z odmiennemi brzegami, praktyczne i cenne.
„ **95 cnt. koszula damska z prześlicznemi haftami i wstawkami,** prawie za bezcen.
„ **95 cnt. gorset nocny,** wyszywany wstawkami, prześliczny.
„ **95 cnt. majtki damskie haftowane i z koronkami,** dla eleganckich dam znakomity podarek.
„ **95 cnt. francuska sznurówka,** pierwszędn. gatunku, z zamykaniem łyżkowem, doskonale odrobiona.
„ **95 cnt. kolorowa serweta na stół** o wspaniałych deseniach i żywych kolorach, również białe.
„ **95 cnt. 5 sztuk serwet „damast“** w dowolnych wzorach.
„ **95 cnt. 3 pary damskich pończoch,** sięgających za kolana. Każda para innego koloru.
„ **95 cnt. 4 pary męskich skarpetek zimowych,** grubych i ciepłych. Każda para innego koloru.
„ **95 cnt. francuski bronzowy zegar ścienny,** znakomicie i dokładnie wskazujący.
„ **95 cnt. 6 sztuk doskonałych cienkich filiżanek i 6 spodków** do czarnej kawy, z najdelikat. porcelany karlsbadzkiej, złocone i kolorowane.
„ **95 cnt. dzbanek na wodę** z karlsbadzkiej porcelany, który w każdym domu powinien się znajdować.
„ **95 cnt. 5 sztuk łyżek stołowych** z najdoskonalszego srebra „Bretanica“, wiecznie białych.
„ **95 cnt. 12 sztuk łyżeczek do kawy,** wiecznie białych, z „Bretanica“.
„ **95 cnt. 6 nożów** z trzonkami i ostrzami o srebrnym połysku.
„ **95 cnt. chochla** do rosołu, ciężka, z „Bretanica“ srebra.
„ **95 cnt. brylantowy pierścień** ze złota „double“ z imitowanemi kamieniami.
„ **95 cnt. para kolczyków** z imitowanemi iskrzącemi brylantami.
„ **95 cnt. medalion** z imit. brylantami, od prawdziwego złota nie dający się odróżnić.
„ **95 cnt. scyzoryk** w szyldkretowej oprawie o 4 ostrzach.
„ **95 cnt. fajka piankowa,** chińskiem srebrem okuta. Senzacyjne dla palących.
„ **95 cnt. cygarniczka piankowa** wraz z etui, przepyszna.
„ **95 cnt. łańcuszek do zegarka** ze srebrnego lub złotego niklu.
„ **95 cnt. jedwabna chustka** na szyję lub na głowę, 1 łokieć szer. i długości, w najśliczniejszych kolorach.
„ **złr. 3·50 przepyszny serwis do kawy** z najdelikatniejszej porcelany karlsbadzkiej, z deseniami złotemi i kolorowemi.
„ **złr. 2·40 męskie doskonałe spodnie zimowe,** z dobrej materyi, grube, silne i ciepłe, sporządzone według najmodniejszych wzorów wiedeńskich.
„ **złr. 1·80 duże naczynie na wodę z przykrywą,** z delikatnej porcelany karlsbadzkiej.
„ **złr. 2·95 stołowy budzik niklowy,** wskazujący i budzący najdokładniej.

Towary, które się nie podobają, przyjmujemy napowrót i wymieniamy. — Wysyłka zostaje pod najściślejszą kontrolą.

Adres: **Komisions-Bureau Mor. Apfel**
Wien, I., Fleischmarkt, 12 NR. 154 5 6

Doniesienie.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że
Filia wiedeńska
Heilmana Kohna i Synów
ul. Grodzka, L. 9, I piętro,
została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**
SUKIEN MĘSKICH i DZIECINNYCH
na sezon josienny i zimowy
w własnym zakładzie wykonywanych, w najnowszym fasonie, **po zdumiewająco niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szanowną P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu**, gdzie nasz magazyn się znajduje.

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie
ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: W Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka. L. 9, **w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie.** 130 7 0

MOCNE I TRWAŁE!
1. kraj. fabryka rękawiczek i bandaży rupturowych, brzusznych i innych opatrunków
ANTONIEGO MIRKIEWICZA
Kraków, ul. Grodzka, L. 31, obok handlu Wgo Kosza. Fabryka ul. Mostowa, L. 6, na Kaźmierzu, poleca: 2956 16 20

Rękawiczki w najlepszych gatunkach glacé i duńskie, zimowe i letnie, w różnych długościach Bandaże bardzo gustownie wykonane, według wszelkich praw higjenicznych, (które na żądanie sam zakładam). Wielki wybór szelek gumowych i haftowanych, (własnego wyrobu. Przyjmuję zamówienia na ubrania jelonkowe, poduszki, prześcieradła i inne wyroby skórzane w zakres tenże wchodzące. **Ceny niskie.** Przy zamówieniach hurtowżych znaczny rebat.

Arcy-książęca Fabryka
kleju, spodium, mączki kostnej i kwasu siarczanego
w Żywcu

ofiaruje pp. Gospodarzom pod oziminy tegoroczne swoje produkta nawozowe, jako to: **wilgotno prażoną mączkę kostną,** także **otwarta,** czyli zawierającą **kwas fosforowy rozpuszczalny, nadfosforan spodium, nadfosforan amoniakalny, nadfosforan potasowo-amoniakalny, siarkan amonii, saletrę Chilijską, żużle Thomasa** — wszystko z poręczonemi odsetkami materyj pożywnych dla roślin, czyli w jak najlepszych gatunkach, po możebnie najniższych cenach. 274 3 6

SARGA przez kompetentne władze uznany **środek czyszczenia zębów**
KALODONT
Można nabywać w **aptekach, składach kosmetyków** i t. p.
1 sztuka 35 centów. 198 6 10

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1891 roku,
zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja
9.19	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
9.40	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej
4.44	„ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa	
4.56	„ „ „ „ z Podgórza - Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
7.37	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	„ „ „ do Podgorza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgorza-Płaszowa	
10.02	przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	„ „ „ „ do Podgórza Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
1.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
3.53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.20	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 2347 52

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa
HERBATA ROSYJSKA
w handlu 156 45 75
W. ADAMOWICZA
w Brodach

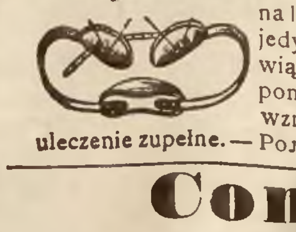
funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial“ cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych najlepsza	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów“ franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Wyroby gumowe
francuskie, w najlepszym gatunku, za tuzin 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 złr. **Suspensoria** i t. p. Zbiór składający się z 25 sztuk 5 złr. Wysyłka pod sekretem. 2349 21 26
J. Reif, specyalista, Wiedeń,
IV., Margarethenstrasse, 7.
Cenniki darmo, opłatnie i pod sekretem.

ALFREDA RASSLA
w Opawie (Troppau, Szląsk austryacki)
założony w roku 1857
handel nasion leśnych i gospodarskich
w porozumieniu ze stacyą kontrolującą nasiona c. k. Towarz. gospodarskiego w Wiedniu,
poleca
najlepiej kiełkujące nasiona wszelkiego rodzaju
hurtownie i częściowo.
Skład sztucznych nawozów po najniższych cenach.
Próbki i cenniki darmo i opłatnie. 9 15 24

35 lat powodzenia



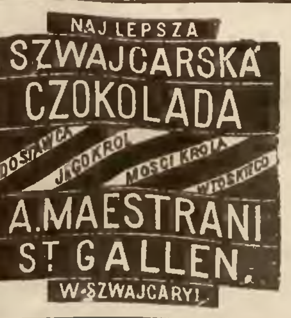
Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców,* **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYŃCZE franków **30.** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją. 387 35 0

Coniferen-Sprit
(zapach drzew szpilkowych)

najlepszy i najsilniej działający środek czyszczący powietrze i desinfekcyjny. Wytwarza w mieszkaniu przepyszne prawdziwie leśne powietrze, przepełnione ozonem, które niszczy **zarodki influenzy i innych obecnie panujących chorób.** Środek ten wyrabiany pod dozorem lekarskim w Zakładzie wodoleczniczym Eggenberg bei Gras (Styrya). — **Cena flaszki 60 ct.,** pudełko zawierające 3 flaszki **1 złr. 80 ct.** Do nabycia **w Krakowie** w handlach pp. **W. Fenza** i **Filipa Eile „Au bon Marche“.** 323 3 4

Biuro Świderskiego w Tarnowie
poleca pośrednictwo
w dzierżawach i sprzedażach majątków,
poleca **doborową służbę dworską i miejską.** 411 ? 0
Kilku zdolnych współpracowników ślusarskich znajdzie zaraz zatrudnienie stałe.

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 355 4 0
Jana Skorkovsky'ego
Fabryka sukna i ubrań
w Humpoletz
poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon wiosenny i letni.
Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.



3506 19 26

Panowie

cierpiący na osłabienie, niechaj żądają illustrowanej broszury o patentowanym galw.-elektrycznym aparacie **„Refector“**, skonstruowanego według zasad prof. Volty, do samoistnego używania. Nieszkodliwe skutki noszenia na ciele poręczone. Przez wielu lekarzy wypróbowany i polecony. Można go wygodnie pomieścić w kieszeni. Przesyłka oclona. Broszury darmo (w kopercie za 20 fenig. marką) wysyła **Theo Biermann,** elektro-technik, **Wien I., Schulerstrasse. 18.** 227 13

KASY
najlepiej i najtaniej sprowadzać od
Albina Krajewskiego
Wiedeń, I. Giselastrasse, Nr. I.
proszę porównać cenę z innemi 332 13

Nr.	0	$0^{1}/_{2}$	1	2	3	4
złr.	65,	78,	100,	120,	135,	160.

Patenty na wynalazki
wyrabiają i sprzedają
J. Brandt & G. W. Nawrocki
Berlin. Friedrich-Str. 78.
Najstarsze biuro patentowe berlińskie.
Właściciele firmy: 301 6 104
A. Mühle i W. Ziołecki.

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 190 11 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek
ul. Franciszkańska, L. I, parter,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuzki i Angielki, oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. 1352 8 0

Stare, czyste
wina węgierskie
w handlu 2022 25 0
Edwarda Fuchsa w Krakowie.

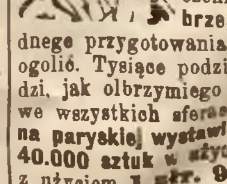
Z powodu wyjazdu do sprzedania
para dobranych koni
w 5 roku, wałachy, gniadej maści, $15^{3}/_{4}$ miary, bez błędów i dobrze ujeżdżone. 396 2 2
Bliższa wiadomość w **Zamku w Tyńcu** poczta **Skawina.**

Udziela lekcyj tańców
Józefa Ekerowa
Plac Szczepański, L. 9, I piętro.
Osobne godziny dla dzieci 2668 43

Poszukuję 388 3 3
zdolnego kopisty
od 1 marca 1892 roku.
A. Szubert, fotograf w Krakowie, ul. Krupnicza, 7.

Cukiernia U. Spargnapani w Tarnowie
poszukuje 386 3 5
praktykanta
z ukończoną najmniej 4 klasą ludową.

Przyrząd sam golący.
Najnowszy aparat do golenia



którym się każdy, nawet w podeszłej starości i drżącemi rękoma, z największą pewnością najsilniejszy porost, bez okaleczenia się, albo zranienia, dobrze, czysto i szybko, bez żadnego przygotowania, z łatwością dziecka może ogolić. Tysiące podziękowań i zamówień dowodzi, jak olbrzymiego rozgłosu nabrał ten aparat we wszystkich sferach ludności. **Dyplomowany na paryskiej wystawie światowej 1889. Przeszło 40.000 sztuk w użyciu.** Cena za 1 sztukę wraz z użyciem **1 złr. 90 ct.** Wysyłka za pobraniem. Jedynie tylko u wynalazcy 328 3 3
Nikolaus Hirnbal, Wien, Alserstrasse 43/N.

EUG. SMIDOWICZ, Kraków, Sukiennice, L. 29, poleca Nici maszynowe: Klarka, Harlanda, Broksa, do robót ręcznych: Marschal, królewskie, francuskie i wiedeńskie.

Maszyny do szycia SINGERA

z najlepszych fabryk zagranicznych. Pomimo ogromnego cła sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk** bez agentów lub faktorów. Raty tygodniowe 1 złr., miesięcznie 4 złr. Gotówką 10% taniej. Dla odbiorców większej ilości ceny fabryczne. Czółenka do maszyn Singera 55 cent., igły po 3 cent Nici prawdziwe Clarka 156 metr. 7 ct.

JÓZEF IWANICKI
Lwów, Hotel Żorża.
Filia: Kraków, Rynek, 25.

Proszę żądać cenników, proszę o łaskawe zlecenia.
423 1 104

FABRYKA
Cukrów deserowych i Czekolady
A. NOWIŃSKIEGO
w Krakowie, ul. Bracka, 5,
poleca łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, jako to:
Wyborowych czekoladek ½ kilo 1 złr.
" pomadek ½ kilo 80 cnt.
Karmelków nadziew. lub nie ½ k. 50 cnt.
½ kilo mięszanych pomadek i czekoladek, w pudełeczku . . . 1 złr.
oraz najlepsze cukierki przeciw kaszlowi i ohrypce 161 7 12
miodowo-ziołowe
na sposób Leliwa w Warszawie.
Z głębokim szacunkiem
A. Nowiński.

Księgarnia nakładowa K. KOZŁOWSKIEGO

w Poznaniu poleca:

1) **Malowniczy opis Polski.** 352 str., 4 mapki, 90 rycin. Cena **złr. 2,40** z oprawą, **złr. 2.70** w ozdobnej oprawie. 2) **Podręcznik geografii ojczystej.** 283 str., 50 rycin, 8 mapek. Cena **1 złr.** za egz. opr., **2 złr.** za egz. w ozd. opr. **Podręcznik** polecają wszystkie prawie pisma polskie jako bardzo użyteczną książkę dla młodzieży i starszych. 3) **Wojsko polskie z r. 1831.** Wydanie III. złr. 1.25. Wielki format, 10 obrazów odręcznie kolorowanych złr. 7.50. 4) Staszyc. **Tygodnik obrazkowy.** Wielki format, 80 obrazków, 180 str, **1 złr.** 5) **Przejście Polaków przez Niemcy** po upadku powstania listopadowego. Skreślił L. Gadon złr. 1.30. 6) **Rozprawy historyczne** K. Jarochowskiego (wydanie pośmiertne), **4 złr.** 7) **Córy Kaina.** Powieść osnuta na stosunkach amerykańskich. **2 złr.** 8) **Gałązka cierniowa.** Powieść. **1 złr.** 9) **Książęca krew.** Tłum. P. Otrys. 1890. **złr. 1.60.** 10) **Poseł Stanów Zjednoczonych.** Powieść. 1891. **1 złr.** Dla zamawiającego za **6 złr.** dodaje się 1 egz. dzieła „Bitwy i potyczki, stoczone przez wojsko polskie w r. 1831 (cena sklepowa 3 złr.), dla nabywającego wszystkie powyższe nakłady odstępuje się, oprócz powyższego dzieła, **Wojsko polskie** egz. kolor. zamiast **za 7 złr.** za **3 złr.** — Ceny są podane razem z przesyłką. Zamawiać pod adresem: **K. Kozłowski, Poznań, ulica Długa, 8.** 370 2 3

Zabezpieczona przed naśladownictwem marką ochronną

Sól żołądkowa
Juliusza Schaumann'a
aptekarza krajowego w Stockerau.

Od wielu lat wypróbowany środek dietetyczny do wywołania trawienia.

Usuwa natychmiast **zbytek kwasu żołądkowego. Niezrównany środek do uregulowania i utrzymania dobrego trawienia.**

Można dostać we wszystkich renomowanych aptekach monarchii Austro-Węgier.

Cena pudełka 75 cent.
Za zaliczką pocztową wysyła się najmniej 2 pudełka.
Skład główny: krajowa apteka Juliusza Schaumanna w Stockerau. 11 6 10

Skład i Export
wszelkich istniejących artykułów handlowych
Pierwszego polskiego
przedsiębiorstwa wysyłkowego
ALBINA KRAJEWSKIEGO
Wiedeń, I., Giselastrasse, I.
Poleca taniej niż wszędzie:

Artykuły toaletowe: perfumerye, mydełka, wody piękności, kolońskie, pudry, kosmetyki i t. p., wszystkich wyrobów i fabrykantów.
Artykuły balowe: wachlarze, kwiaty sztuczne, całe bukiety i pojedyncze, bieliznę damską i męską, krawaty, ordery kotylionowe, biżuteryę i galanteryę, kalosze itp.
Artykuły gumowe i z kauczuku, hygieniczne, chirurgiczne, domowe i techniczne. (Cenniki na specyalności wysyłam **gratis i franco.**)
Artykuły dla pp. artystów i artystek malarzy: farby artystyczne, płótna i wszelkie potrzeby do każdego malowania.
Artykuły: Farby, lakiery i przybory malar., zupełnie do użytku gotowe, lub suche do każdego malarskiego użycia.
Artykuły domowe: maszyny do prania, magle, wyżymaczki, mydło, krochmal, świece Milly, kasy żelazne ogniotrwałe, latarnie itp.
Artykuły gospodarskie: maszyny rolnicze, pasy, gurty i węże (schlauchy) do maszyn, smarowidła, oleje i wszelkie potrzeby techniczne.

Słowem, co kto potrzebuje, niech zamawia u mnie, wszelkie zamówienia wysyłam za zaliczką pocztową i ściśle według życzenia.
305 7 Q Z poważaniem
Albin Krajewski.

Kuchnia Polska wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny, L. 5,
poleca
śniadania, obiady i kolacye
czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. — **Dla panów abonentów ze znacznem ustępstwem.**
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności. 56 20 20
Józef Bielawski.

KSIĘGARNIA G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie poleca:

Avery Elroy M. dr. Pierwsze zasady fizyki, tłumaczył z angielskiego Wł. Kwietniewski	1.80
Chełmicki Z. ks. W Brazylii, notatki z podróży z illust. 2 tomy.	4.80
Ćwirko Z. Po szczęście, kartka z pamiętnika.	1.20
Didon O. Jezus Chrystus, w przekładzie J. E. ks. biskupa Kossowskiego. 2 duże tomy.	5.60
Encyklika o robotnikach Papieża Leona XIII.	40
Gawalewicz M. Ćma, materyały do powieści.	1.50
Kosiakiewicz W. Gąsiorkowski, powieść.	1.70
Krechowiecki A. Szary wilk, powieść historyczna.	1.80
Leixner O. Wiek XIX. obraz ważniejszych wypadków na tle cywilizacyi w dziedzinie historyi, sztuki, nauki, przemysłu i polityki, z illustracyami. Tom I.	4.20
Tomu II-go wyszedł zeszyt 1, 2, 3 i 4 po 70 centów.	
Łukaszewicz M. W. ks. Strażnica Ostrów i miasto Żerków, obrazek z dziejów przeszłości naszej.	3.60
Pawiński A. Ostatnia księżna mazowiecka, obrazek z dziejów XVI w.	1.20
Przybylski Z. Komedye jednoaktowe dla teatrów amatorskich.	1.20
Turgeniew J. Pierwsza miłość, powieść.	60
Wroński Hoene. Reforma absolutna przeto ostateczna wiedzy ludzkiej. (Reforma filozofii jako posady dopełnienia religii.)	3.—

Katalogi książek wysyła **księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie** na życzenie bezpłatnie. 423 1

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie
rok szkolny rozpoczyna się dnia 1 kwietnia 1892 roku.

Kto chce wstąpić jako uczeń, winien:
1. wykazać metryką, że ukończył 15 rok życia;
2. udowodnić, że ukończył z bardzo dobrym postępem szkołę ludową;
3. przedłożyć świadectwo moralności, wystawione przez miejscowy urząd paraf.
4. przedłożyć świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza;
5. złożyć pisemne zobowiązanie rodziców, opiekunów lub protektorów, poręczające regularną wypłatę należytości przypadających zakładowi od ucznia.

Synowie niezamożnych rodziców mogą otrzymać bezpłatne utrzymanie w zakładzie kosztem funduszu krajowego.

Każdy kandydat obowiązany jest w dniu przez Dyrekcyę oznaczonym zgłosić się do egzaminu wstępnego w celu osądzenia, czy jest umysłowo dostatecznie rozwinięty i posiada dostateczne wykształcenie elementarne, ażeby mógł należycie korzystać z nauk w tutejszej szkole udzielanych.

Podania o przyjęcie wnosić należy po **dzień 15 marca b. r.** do Dyrekcyi krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która bliższych wiadomości na żądanie udzieli. 409

1891. Agram dyplom honor. — **1891. Temeszwar medal złoty.**

Kwizdy
Korneuburgski proszek pożywczy dla bydła
koni, bydła rogatego i owiec.

Od blisko **40 lat z najlepszym skutkiem** w wielu stajniach używany, **w braku apetytu, w złem trawieniu, do poprawy mleka i powiększenia dojności u krów;** wzmacnia on także **naturalną siłę odporną** zwierząt przeciw **wpływom zaraźliwym.** 405 1 10

Cena ¹/₁ pudełka 70 centów, ½ pudełka 35 centów.

Należy zwracać uwagę na powyższą markę i wyraźnie żądać **Kwizdy Korneuburgskiego proszku pożywczego dla bydła.**
Prawdziwy do nabycia w aptekach i drogueryach.

Główny skład:
Franc. Jan Kwizda
c. i k. austr. i k. rumuński nadworny dostawca, aptekarz obwodowy, w Korneuburg, obok Wiednia.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich
przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.
2901 9 0 **Zarząd.**

Wielki krach!!!

New-York i Londyn nie oszczędziły też europejskiego kontynentu i wielka fabryka srebrnych wyrobów została spowodowaną rozdarować cały swój skład za bajecznie niskiem wynagrodzeniem, t. j. za wartość roboty.

Jestem umocowany uskutecznić niniejsze zlecenie.

Oto daruję każdemu **biednemu** czy **bogatemu** za zapłatą jedynie **6 złr. 60 centów** następujące przedmioty, a mianowicie:

6 sztuk doskonałych noży stołowych, z prawdziwie angielską klingą.
6 sztuk z amerykańskiego patent. srebra widelców z jednego kawałka.
6 sztuk z amerykańskiego patent. srebra łyżek z jednego kawałka.
12 sztuk z amer. patent. srebra łyżeczek do kawy z jednego kawałka.
1 z amer. patent. srebra chochla z jednego kawałka.
1 z amer. patent. srebra chochelka do śmietany z jednego kawałka.
6 sztuk angielskich podstawek Victoria.
2 efektowne stołowe lichtarze.
1 sitko do herbaty.
1 wykwintna puszka do posypywania cukrem.

42 sztuk razem.

Wszystkie powyżej wymienione przedmioty kosztowały dawniej przeszło 40 złr., są zaś teraz do nabycia za minimalną cenę **6 złr. 60 cnt.** Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który zachowuje barwę srebra przez 25 lat, za co gwarantuje się. Najlepszym dowodem, że ten inserat na **żadnem szachrajstwie** nie polega, zobowiązuję się niniejszem publicznie każdemu, komuby towary nie podobały się, bezzwłocznie należytość zwrócić i spodziewam się, że nikt nie pominie nader korzystnej sposobności, aby nabyć ten **wspaniały garnitur.**

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli opatrzone marką ochronną obok umieszczoną.

AMERIK. PATENT

Wysyłki tylko za pobraniem, albo za poprzedniem nadesłaniem kwoty.
Szczególnie poleca się proszek służący do czyszczenia tego srebra, 1 pudełko wraz z przepisem użycia 15 ct.

P. PERLBERGA, agentura
zjednoczonych amerykańskich fabryk towarów ze srebra patentow.
Wien, I., Fleischmarkt Nr 14.

Wyciąg z podziękowań. 210 3 4

Za przysłany garnitur bardzo dziękuję, ponieważ jestem z niego bardzo zadowolony, proszę o przysłanie jeszcze 2 takich garniturów. *Ferdynand Schmidt.*
Heinrichsthal, 20 grudnia 1891 roku.

Przesyłkę otrzymałem i jestem z niej zupełnie zadowolony, dlatego upraszam o przysłanie jeszcze jednego garnituru. *Wzl. Fleischmann,* starszy nauczyciel.
Schuttarschen (Czechy), 16 grudnia 1891.

Postęp czasu!
Tutki (Gilzy) nieklejone „La Comète"

maszynami francuskiemi najlepszego systemu wyrabiane, przewyższają wszystkie dotychczas znane gatunki, o czem przez porównanie każdy łatwo przekonać się może.

Zalety. I wąziutki szew nie prujący się podczas napychania.
II. najlepsza francuska bibułka.

1000 tutek „La Comète" w rulonie 1 złr. 20 ct. 330 4 10
1 pudełko bibułek „La Comète" 60 książeczek 3 złr.

Zamówienia nad 6 złr. wysyła się franco.
Łaskawe zlecenia przyjmują
Bracia Elster we Lwowie
fabryka: Plac Gołuchowskiego, 2.

Próbki do wszyst. miejscowości opłacone.

Za nieprzypadające do gustu zwracam pieniądze.

Znane jako najlepsze i najgustowniejsze

Materye sukienne

trwałe i doskonałe na ubrania do każdego celu przesyła za pobraniem w metrach i sztukach osobom prywatnym i krawcom na **sezon wiosenny i letni skład c. k. uprzyw. fabryki sukna i materyj wełnianych**

Moriz Schwarz
w Zwittau (Morawa).

Specyalność w materyałach na uniformy, sukna wojskowe i wyłogi, nieprzemakalne „Loden" i na ubrania do polowań Czarne „Peruvian" i „Doskins" na ubrania salonowe. Specyalność w materyach płóciennych do prania, pikowych i jedwabnych na kamizelki. Sukna liberyjne i na bilardy. Pozostałe resztki oddaje jak najtaniej, wzorów tychże nie udziela.

Każda próbka stwarza dla mnie stałego odbiorcę.

Panom majstrom krawieckim wysyłam bogato wypełnione **karty próbkowe,** jednak nieopłacone. 365 2 2

MĄKI z KOSCI

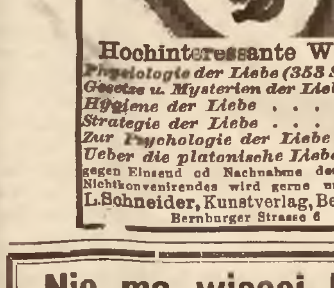
parowane lub **preparowane kwasem siarkowym mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie. Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek 34, lub do podpisanych.

Ważna uwaga. Poręczamy za wartość podanych w cenniku procentów azotu i kwasu fosforowego **tylko wtenczas,** jeżeli zamówienie było zrobionem albo **u nas** lub przez **Agencyę dla Rolników Wgo S. Mikuckiego** z pominięciem wszelkich handlarzy.

R. Schönberg i Fränkel
w Krakowie, ul. Mostowa, L. 6.
392 2 12

Nur 20 Pf.

kostet jetzt die neueste Auflage des „Interessantesten Katalogs der Welt" in 20farbigem Druck mit hunderten Illustrationen.



Sensationell!

Hochinteressante Werke:
Physiologie der Liebe (358 S.) 3 Mk.
Gesetze u. Mysterien der Liebe 3 Mk.
Hygiene der Liebe . . . . 3 Mk.
Strategie der Liebe . . . . 3 Mk.
Zur Psychologie der Liebe. 60 Pf.
Ueber die platonische Liebe 50 Pf.
gegen Einsend od Nachnahme des Betrages. Nichtkonvenirendes wird gerne umgetauscht.
L. Schneider, Kunstverlag, Berlin SW.
Bernburger Strasse 6
97 9 20

Nie ma więcej kaszlu!
Oskara Tietzego
CEBULOWE BONBONS

Starym wypróbowanym środkiem domowym są jedynie prawdziwe

Działają nadzwyczaj szybko przeciw **kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu** itp. Tylko właściwość składników tych bonbons zapewnia **jedynie** skutek. Należy dlatego uważać na nazwisko **Oskar Tietze** i „**markę cebulową**", gdyż są naśladownictwa **bezwartościowe,** a nawet **szkodliwe.**

W woreczkach po 20 i 40 centów.

Główny skład: aptekarz **F. Krisan w Kromieryrzu.** 197 19 20

Do nabycia w aptekach, drogueryach itp. **W Krakowie** w aptekach: E. Stockmara, W. Redyka, Konst. Wiszniewskiego, F. Sobierajskiego, J. Trauczyńskiego spadk., L. Rosnera; **w Tarnowie:** u M. Adlera, J. Sokalskiego, St. Pawłowskiego; **w Jarosławiu:** u J. Rohma, St. Wisłockiego, droguerya; **w Rzeszowie:** u A. Karpińskiego; **w Pilźnie** u Z Czajki; **w Czortkowie:** u L. Nossa; **w Nowym Sączu:** u R Jakubowskiego; **w Sędziszowie:** u J. Mizerskiego; **w Bochni:** u M. Gatty.

Biuro Nauczycielskie
Stefanii Szurek
w Krakowie, ul. Stolarska l. 4
poleca
Nauczycielki i bony różnej narodowości. 287 4 10



Jan Kolijewicz

ruśnikarz, zaprzysiężony znawca sądowy,
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 55, dom Wgo Kulczyńskiego,
przyjmuje wszelkie zamówienia na broń różnych systemów, przerabia strzelby kapslowe na wszystkie inne systemy, uskutecznia wszelkie reparacye, dorabia łoża. Wszystko **spiesznie i po cenach umiarkowanych.**
Naboje eksplodujące wyrabiam na zamówienia.
Przesyłki załatwiam jak najspieszniej pocztą. — Ręcząc za dokładne i rzetelne wykończenie robót polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 431 1 0



Generalna agencya
siewników Fr. Melichara
w fabryce maszyn 427 1 0
M. Dornwalda w Przemyślu.
Cenniki na żądanie wysyła się franco.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy już to zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, już to cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

Nieklejone tutki
(gilzy cygaretowe) 311 5 6
wielki wybór najrozmaitszych sort i fasonów
hygieniczne
F. A. GRIGAR
magazyn konfekcyi męskiej
Rynek, Linia A—B, 44, Kraków.

Nowy racyonalny sposób leczenia.
Świadectwa słynnych lekarzy.
Nieszkodliwy, bez lekarstwa.

Wszystkim cierpiącym na nerwy

poleca się najusilniej wyszłą w 21 wydaniu broszurę
Romana Weissmanna:
O chorobach nerwowych i paraliżu, zapobieżenie i wyleczenie.
Dostać można bezpłatnie w aptece 203 24 25
Leona Rosnera w Krakowie.

ZAKŁAD OGRODNICZY
Karola Freege
założony w roku 1860
Kraków, ulica Lubicz, L. 30, (Filia ul. Szewska, L. 4).

Poleca Szanownej Publiczności najpiękniejsze wyroby: **wieńców, bukietów, koszyków, wachlarzy, garniturów** ślubnych i balowych według **modeli paryskich i wiedeńskich.**

Podejmuję się dekoracyj salonów roślinami, jakoteż **ubierania stołów na uczty świeżemi kwiatami,**

Wielki wybór roślin w pięknych i bujnych okazach, które na wystawach: wiedeńskiej, lwowskiej i krakowskiej odznaczone zostały **licznemi medalami,** oddawać mogę **po cenach znacznie niższych,** aniżeli inne zakłady, gdyż takowe są mojej **własnej produkcyi** a nie importowane **z Prus.**

Wysyłki na prowincyę uskuteczniam punktualnie przy nader starannem opakowaniu. — Polecając się nadal łaskawej pamięci Szan. Publiczności, zostaję z wysokim szacunkiem
Karol Freege.
Telegramy: **Freege Kraków.** 155 6 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Papier z fabryki braci Fiałkowskich w Bielsku — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.